

Kłossowski, Andrzej

Instytucje książki polskiej i księgozbiory polskie na obczyźnie : początki - cele, zadania i przyczyny przemian - współczesne przeobrażenia i perspektywy

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia 2-3 (328), 89-141

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kłossowski

Instytucje książki polskiej i księgozbiory polskie na obczyźnie Początki — cele, zadania i przyczyny przemian — współczesne przeobrażenia i perspektywy*

Wstęp

Tytuł niniejszego studium tylko pozornie może wydawać się jednoznaczny. Użyte w nim terminy — jakkolwiek często występujące w piśmiennictwie naukowym — bywają różnie pojmowane. Już na wstępie trzeba więc określić ich znaczenie przyjęte w tym opracowaniu.

Książka, jak wszystko co żyje — powiedział znany francuski uczonec, Robert Escarpit — „nie daje się ująć w jednoznaczną definicję. W każdym razie nigdy nie udało się nikomu zdefiniować jej w sposób zarazem całkowity i trwały”¹. Biorąc to pod uwagę i mając na względzie zachodzące na naszych oczach przemiany w technologii i formach zapisu oraz przekazu informacji, termin książka będę tu rozumiał jako synonim zapisu myśli ludzkiej na typowym dla danej epoki materiale. Zatem książki to, skrótowo mówiąc, typowe materiały biblioteczne i typowy sortyment księgarski: książki w potocznym rozumieniu tego słowa, czasopisma, druki ulotne, mapy itp., a w nowszych czasach także m.in. mikrofilmy, kasyety wideo i dyski optyczne.

Instytucja książki — to taka instytucja (zakład, placówka), która uczestniczy w procesie bibliologicznym, tj. tworzeniu, obiegu i odbiorze książki². Są to:

* Zaktualizowana i poszerzona wersja referatu zaprezentowanego na konferencji naukowej „Rozwój i perspektywy bibliologii polskiej” zorganizowanej w Łodzi 4–5 grudnia 1995 r. przez Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego i Łódzkie Towarzystwo Naukowe.

¹ R. Escarpit, *Revolucja książki*, Warszawa 1969, s. 13.

² Por. K. Migoń, *Nauka o książce. Zarys problematyki*, Wrocław 1984, s. 108–109.

1. oficyny wydawnicze, drukarnie, księgarnie, antykwarjaty, biblioteki, introligatornie, czytelnie, wypożyczalnie itp.,

2. archiwa, muzea, przedsiębiorstwa prasowe, placówki naukowe oraz niektóre inne instytucje, ale pod warunkiem, że jednym z ich podstawowych zadań jest uczestnictwo przynajmniej w jednym z ogniw procesu bibliologicznego.

W praktyce granice pomiędzy instytucjami wymienionymi w punktach 1 i 2 często bywają płynne. Zdarza się to częściej na obczyźnie niż w kraju.

Obczyzna (zagranica) to tereny położone za historycznie kształtującymi się granicami państwa polskiego. (Dla okresu zaborów będą to obszary poza granicami Polski sprzed pierwszego rozbioru w 1772 roku.)

Książka polska na obczyźnie:

– ze statycznego punktu widzenia – to wszelkie opublikowane za granicą polonika oraz te książki wydane na ziemiach polskich, które przekroczyły granice kraju i funkcjonują na obczyźnie,

– z dynamicznego punktu widzenia jest osią przewodnią całego splotu procesów społecznych i technologicznych (w aspekcie księgoznawczym – procesów bibliologicznych) związanych z powstawaniem i wydawaniem poloników zagranicznych oraz rozpowszechnianiem, konsumpcją i rolą książki polskiej za granicą.

Instytucja książki polskiej za granicą – to działająca na obczyźnie instytucja książki o wyraźnie polskim profilu, prowadzona przez osoby lub instytucje (organizacje) nawiązujące do swoich polskich korzeni, niezależnie od tego czy funkcjonuje na podstawie prawodawstwa danego kraju, czy – co zdarza się zdecydowanie rzadziej – na innych zasadach (np. polskie placówki zagraniczne).

Księgozbiór polski za granicą – to znajdujący się na obczyźnie zespół oryginalnych i reprodukowanych (mikrofilmy, mikrofiszki, kserokopie itp.) typowych materiałów bibliotecznych, tj. dokumentów tekstowych (książki, czasopisma, rękopisy, ulotki itp.) oraz zapisów dźwięku i obrazu (nuty, mapy, ryciny, rysunki, fotogramy, płyty, taśmy magnetofonowe i wideo, dyski optyczne itp.) o wyraźnie polskim profilu. Może on być własnością społeczną lub prywatną. (Od wymogu „wyraźnie polskiego profilu” można odejść w przypadku księgozbiorów osobistych gromadzonych na obczyźnie przez ludzi wyraźnie akcentujących swoją polskość.)

Interesujący nas księgozbiór polski na obczyźnie musi mieć charakter stały, to znaczy, że był (jest) gromadzony dla celów czytelniczych, a niekiedy także archiwalnych, a nie handlowych³. Może on być samoistny (np. trzon polskiej biblioteki lub czytelnia, księgozbiór domowy) albo stanowić autonomiczną część

³ Księgozbiór stały nie oznacza tu, że nie może on podlegać żadnym zmianom (selekcja, przeprofilowanie, fuzja z innym księgozbiorem itp.). Jest on stały w odróżnieniu od księgozbioru zmiennego, zazwyczaj wieloegzemplarowego, gromadzonego dla celów pośrednictwa handlowego (księgarnie, antykwarjaty). W ramach tak rozumianych księgozbiorów stałych mogą funkcjonować księgozbiory wymienne (tzw. biblioteki ruchome).

innych zbiorów (np. polonika w zbiorach obcych). W tym przypadku autonomia nie musi oznaczać fizycznego wydzielenia poloników. Wystarczy zintegrowany system ich dokumentacji. System taki winien wszakże stwarzać możliwości nie tylko wyodrębnienia sławików spośród ogółu zbiorów, ale także wyłonienia poloników z szerszych kolekcji sławistycznych.

Pojęciem nie występującym wprawdzie w tytule niniejszego szkicu, ale mającym związek z prowadzonymi w nim rozważaniami, jest termin **polski ruch wydawniczy na obczyźnie**. Próbie jego definicji poświęciłem osobny artykuł⁴. Tu ograniczę się do propozycji, aby pod tym pojęciem rozumieć wszelką działalność wydawniczą i jej rezultaty (począwszy od programowania wydawniczego, a skończywszy na gotowej produkcji wydawniczej), pod warunkiem, że:

– działalność ta jest podejmowana przez instytucje (organizacje) polskie (emigracyjne, polonijne) lub

– przedmiotem tej działalności są polonika, a prowadzą ją instytucje wprawdzie formalnie obce, ale już z założenia blisko z Polską związane (instytucje mieszane obco-polskie, katedry polonistyki i sławistyki, ośrodki zajmujące się mniejszościami etnicznymi itp.)⁵.

Korzenie instytucji książki polskiej i księgozbiorów polskich na obczyźnie

Pierwsza instytucja książki polskiej za granicą, odpowiadająca sformułowanej wyżej roboczej definicji, powstała w końcu XVI w. w Rzymie. Była nią biblioteka założona przy powstałym w 1578 roku Hospicjum św. Stanisława. Pierwotnym jej celem było zaspokajanie duchowych i religijnych potrzeb polskich pielgrzymów. W pierwszej połowie XVII wieku jej profil z dewocyjno-religijnego zmienił się na ogólnokształcący, „pomocny – jak pisał Henryk Barycz – w studiach licznych rzesz uczących się i pragnących nabyć ogólnej kultury”⁶.

⁴ A. Kłossowski, *Polski ruch wydawniczy za granicą. Próba definicji*, Wydawca 1997, nr 3, s. 40–41.

⁵ Obok wspomnianego już artykułu *Polski ruch wydawniczy za granicą* (por. przypis 4) problematyką badawczą książki polskiej za granicą zająłem się szerzej – aczkolwiek w sposób dziś dla mnie samego dyskusyjny – w swej *Historii książki polskiej za granicą. Problemy badawcze*, Warszawa 1980, s. 5–17. Uczyniłem to także w referacie pt. *Książka polska za granicą i jej instytucje. Przedmiot oraz organizacja prowadzonych w Polsce prac badawczych i dokumentacyjnych* wygłoszonym w Lublinie na sesji naukowej „Emigracja – Kraj. Perspektywy pracy naukowej nad zbiorowościami polonijnymi” (21–22 VI 1996) oraz – w wersji zaktualizowanej i rozszerzonej – na 18. sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie (Wrocław 27–31 VIII 1996). Referat ten został opublikowany w: *Czasopismo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich* 1997, 8, s. 34–44.

⁶ H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 305.

Korzenie księgozbiorów polskich na obczyźnie (pomijając zbiory bibliotek *par excellence* polskich) najpewniej również sięgają Włoch.

Trudno powiedzieć czy, a jeśli tak, to który z polskich scholarów studiujących na zachodnioeuropejskich uniwersytetach w XII czy XIII wieku gromadził (kupował, kopiował) własne księgi lub zlecał ich przepisywanie. Konkretnie ślady pochodzą dopiero z XV wieku, a dotyczą Jana Lubrańskiego – czołowego przedstawiciela wczesnego polskiego odrodzenia, późniejszego biskupa poznańskiego – który studiując na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tego stulecia w Rzymie i Bolonii, kupował książki, a może nawet sam kopiował pewne dzieła⁷. Wiadomo także, że prywatnym (osobistym) księgozbiorem dysponował Stanisław Reszka (1543–1600 lub 1603), biograf i sekretarz kardynała Stanisława Hozjusza i współtwórca Hospicjum św. Stanisława. Księgozbiór ten, po śmierci jego właściciela – jak można przypuszczać – trafił do powstałej w Rzymie w 1581 roku Biblioteca Vallicelliana⁸.

Z następnego wieku pochodzi m.in. wiadomość o liczącym ponad 250 tomów księgozbiórze króla Jana Kazimierza, który od 1669 roku do zgonu w 1672 roku przebywał na „wypertraktowanym” z Ludwikiem XIV wygnaniu w Paryżu. Kolekcję tę spotkał los mniej łaskawy niż zbiory Stanisława Reszki. Królewskie księgi, chociaż spisane w inwentarzu ruchomości pozostałych po śmierci Jana Kazimierza, w większości przeznaczone zostały na makulaturę⁹.

Różnorakie polonika w zbiorach obcych bibliotek zaczęły pojawiać się już w średniowieczu. Z uwagi na bliskie związki Polski z Watykanem, szczególnie obficie przez długie wieki napływały one do archiwów papieskich oraz powstałej w XV wieku Biblioteca Apostolica Vaticana. Na ich doniosłość dla wyjaśnienia zarania dziejów ojczystych zwracał już uwagę prymas Jan Łaski. Penetracja zbiorów watykańskich przez Polaków trwa od XV stulecia. Z końca tego wieku wywodzi się też pierwszy polski (anonimowy) opis cimeliów księżniczki watykańskiej¹⁰.

Pierwszy inwentarz rzeczy polskich znajdujących się w archiwach watykańskich *Synopsis legatów i nuncjusów w Polsce oraz Index rerum praecipue ecclesiasticarum regni Poloniae...* powstał wszakże dopiero w 1776 roku. Sporządził go do własnego użytku Giuseppe Garampi (1725–1792), od 1751 do 1772 prefekt tych archiwów, w latach 1772–1776 nuncjusz papieski w Polsce, od 1785 – kardynał¹¹. Systematyczną akcją rejestracji poloników watykańskich – po otwarciu przez papieża Leona XIII tamtejszych archiwów

⁷ Tenże, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440–1600)*, Kraków 1938, s. 61–64.

⁸ E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, [Wyd. 2], t. 2, Warszawa 1927, s. 173.

⁹ W. Tomkiewicz, *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w wieku XVII*, Wrocław 1952, s. 63–79, 165–177.

¹⁰ H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 300–303.

¹¹ L. Bieńkowski, *Garampi Giuseppe*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 858–859.

dla uczonych całego świata — zapoczątkowała zaś w 1886 i prowadziła do 1913 roku tzw. *Expeditio Romana* krakowskiej Akademii Umiejętności. W różnych formach i z różnym nasileniem, ale ogólnie z dobrymi rezultatami, prace Ekspedycji Rzymskiej kontynuowane są do dzisiaj¹². Można zatem uznać, że polonika watykańskie posiadają (choć naturalnie niepełną) dokumentację i odpowiadają wobec tego wymogom stawianym w tym artykule księgozbiorom polskim na obczyźnie.

Tak rodziły się pierwsze księgozbiory i instytucje książki polskiej na obczyźnie. Wywodziły się one na ogół z kulturalnych, naukowych, politycznych, religijnych i gospodarczych kontaktów Polski z zagranicą, z zainteresowania (zrazu nikłego) cudzoziemców naszym krajem oraz z czasowego (najczęściej z dobrowolnego) pobytu naszych rodaków na obczyźnie. Nie miały więc nic wspólnego ze znacznie późniejszymi zjawiskami: pojawieniem się polskiej emigracji (głównie politycznej i zarobkowej) oraz kształtowaniem się Polonii¹³.

Grabież bibliotek polskich Rosjanie rozpoczęli już po I rozbiórce. Jej apogeum przypadło jednak na rok 1795, kiedy po klęsce powstania kościuszkowskiego, jako łup wojenny, na rozkaz carycy Katarzyny II, wywieziono do Petersburga całą (liczącą ponad 200 tys. jednostek) Bibliotekę Załuskich. Stała się ona fundamentem otwartej w 1814 roku Carskiej Biblioteki Publicznej. Po upadku powstania listopadowego carskie represje dotknęły dalsze biblioteki polskie. Wywieziono do Rosji m.in. zbiory bibliotek Uniwersytetu Warszawskiego (ok. 20 tys. jedn.), Uniwersytetu Wileńskiego (ponad 60 tys. jedn.) i Liceum Krzemienieckiego (ponad 30 tys. jedn.). Restrykcje odczuły również

¹² B. Biliński, *Rzymska Stacja Naukowa PAN i polskie tradycje naukowe w Rzymie*, Nauka Polska 1963, 11, nr 1, s. 91–112.

¹³ W dalszym ciągu opracowania będę posługiwał się m.in. terminami: *Polacy na obczyźnie (za granicą)*, *cudzoziemcy pochodzenia polskiego*, *emigracja (polska)* i *Polonia*. Pojęcia te definiowano już niejednokrotnie, ale żadna z definicji nie zyskała powszechnej aprobaty. Mieszkający za granicą Polacy bądź cudzoziemcy pochodzenia polskiego bardzo często emocjonalnie i subiektywnie podchodzą do swojego statusu prawnego, tożsamości narodowej i obywatelstwa. Uwzględniając najczęstsze (według mnie) ich współczesne wypowiedzi w tej kwestii, będę w niniejszym referacie uważał, że:

— *emigracja polska* to ta część polskiej grupy etnicznej zamieszkałej na obczyźnie, która wzbrania się przed asymilacją ze społeczeństwem globalnym, a swój pobyt za granicą traktuje jako przejściowy (choćby miała świadomość, że prawdopodobnie — z różnych względów — powrót do kraju będzie niemożliwy). Dodam, że emigracja — w zależności od przyjętych kryteriów klasyfikacji — może dzielić się m. in. na emigrację polityczną, religijną, zarobkową, przymusową, dobrowolną, trwałą, długoterminową, sezonową itp.,

— *Polonia* to ta część polskiej grupy etnicznej, powstałej w wyniku wychodźstwa z Polski, stale zamieszkującej poza granicami Polski i zachowującej — niezależnie od miejsca urodzenia i posiadanego obywatelstwa — poczucie duchowej łączności z Polską, która nie zamierza przenieść się na stałe do swojej (bądź swoich przodków) ojczyzny,

— *cudzoziemcy pochodzenia polskiego* to część Polonii; szczególnie te osoby, które z różnych względów — otwarcie przyznając się do polskich korzeni — nie zgadzają się na traktowanie ich jako członków tej grupy.

biblioteki w zaborach pruskim i austriackim. Przejawiały się one m.in. próbami ograniczenia ich oddziaływania na społeczeństwo jako ośrodków polskiej myśli i niepodległościowych dążeń¹⁴.

„Jednakowoż — pisał w 1833 roku Adam Mickiewicz — zniszczenie Rzeczypospolitej Polskiej, unicestwienie jej potęgi politycznej, nie zdoła zniszczyć potęgi moralnej Polski, dopóki Polacy zachowają swego ducha narodowego, ducha wolności i promieniowania cywilizacyjnego, który jest pierwiastkiem organizacyjnym ich narodowości. Wiedzą o tym dobrze despoci; dlatego to z taką zażartością starają się stłumić szczególnie ten zaród życia, ten dogmat rodzajny polskiego patriotyzmu. Wyznają oni otwarcie tę dążność swoją i ogłaszają sposoby brania się do rzeczy. Z jednej strony niszcząc wszystkie pomniki piśmiennictwa i sztuki, tępiąc historię i język narodowy, spodziewając się zatłumić wszelkie tradycje wolności i chwały, wszelką pamięć o niepodległości; z drugiej strony zamykając szkoły, zabraniając w Polsce wszelkiej styczności z zagranicą, nie pozwalają Polakom brać udziału w wielkim ruchu socjalnym nowej epoki. W taki to sposób usiłują ten naród, stary sławą, a młody zapalem, porazić w jego przeszłości i w jego przyszłości”¹⁵.

Taka sytuacja na ziemiach polskich sprawiła, że Wielka Emigracja stała się nie tylko największym europejskim ruchem migracyjnym o podłożu politycznym, ale także zjawiskiem, które nie miało miejsca na świecie ani wcześniej ani później. Było nim przeniesienie się centrum kulturalnego i politycznego życia narodu (polskiego) poza jego etnograficzne granice¹⁶. Jednym z nieodłącznych i ważnych elementów polskiego życia kulturalnego i politycznego na obczyźnie stały się tworzone przez wychodźstwo czytelnice, biblioteki, oficyny wydawnicze, księgarnie, punkty kolportażowe, antykwiariaty, drukarnie i warsztaty intro-ligatorskie. One dały właściwy początek tysiącom późniejszych emigracyjnych i polonijnych tego typu instytucji książki.

Cele, zadania i przyczyny przemian instytucji książki polskiej na obczyźnie

Do wczesnych, zrodzonych po powstaniach listopadowym i styczniowym, instytucji książki polskiej za granicą, które na trwałe zapisały się w dziejach ojczystych, należą m.in. Biblioteka Polska w Paryżu, Muzeum Narodowe

¹⁴ M.in.: T. Zarzębski, *Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich Zwana. (Fakty z dziejów)*, Rocznik Biblioteki Narodowej 27–28, 1991–1992 (druk 1994), s. 45–62; E. Słodkowska, *Idea biblioteki narodowej w okresie zaborów (1795–1917)*, [w:] *50 lat Biblioteki Narodowej. Warszawa 1928–1978*, Warszawa 1984, s. 27–49.

¹⁵ [Grabież polskich bibliotek], [w:] A. Mickiewicz, *Dziela*. T. 6. *Pisma prozą*, Cz. 2, Warszawa 1955, s. 190.

¹⁶ Por. M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*, Warszawa 1970, s. 75.

Polskie w Rapperswilu oraz Księgarnia i Drukarnia Polska w Paryżu. O ich celach, zadaniach i roli w życiu narodu pisano wiele. A oto co na ten temat, przed wielu laty, powiadali niektórzy ich inicjatorzy, twórcy, czytelnicy i klienci.

W grudniu 1832 roku Leon Wodziński, jeden z inicjatorów utworzenia w Paryżu Biblioteki Polskiej, pisał:

„W chwilach, w których przyszłość ani wyrachowaną ani przewidzianą być nie może, kiedy długie lata może jeszcze przeznaczone są tułactwu Polaków, wszystko, co serce ożywia, duszę zahartowuje, a myśl oświeca, — nie powinno być obce. Francja, od tylu lat nasza przybrana Ojczyzna... niechaj będzie także zbiorem tego, cośmy kiedyś umieli i co umieć będziemy. Gorliwość Polaków o to wszystko, co jest narodowe, będzie najpewniejszą gwarancją, że myśl założenia Biblioteki Narodowej w Paryżu skuteczną zostanie. Zaręczyc można, że rozproszone dzieci nieszczęśliwej Matki ostatniego wydobędą szeląga, aby ten pomnik ojczyźnego uczucia wybudować... Istnienie tejże Biblioteki nie będzie rzeczą chwilowej użyteczności — służyć będzie na zawsze nawet i w szczęśliwych chwilach dla oświecenia młodzieży polskiej i stanie się zarazem źródłem, w którym czerpać będą mogli zagraniczni pisarze tak mało o nas wiedzący”¹⁷.

Biblioteka Polska powstała ostatecznie w 1838 roku z połączenia paru istniejących wcześniej księgozbiorów. O roli i zadaniach tej istniejącej do dzisiaj, owianej legendą księżnicy wypowiedano się często. Wielokrotnie czynił to m.in. pierwszy jej dyrektor, Karol Sienkiewicz, który w 1845 r. skreślił te oto słowa:

„Dziś literatura jest jedynym otwartym polem, — jedynym głośnym środkiem patriotyzmu. Dziś tam się tylko wojna toczy o Polskę, arsenałem tej wojny są biblioteki... w naszej tedy Bibliotece, jeśli się dobrze urządzim i zabezpieczym, — nie powinniśmy patrzeć na książki jako na martwe zbiory, które nie policzone, zawalają w oczach naszych wystawy uliczne, — ale upatrywać w niej powinniśmy przysługę Narodowi ogołoconemu z bibliotek,

— upatrywać w niej powinniśmy pamiątkę Emigracji, przytułek towarzystw naszych, — pomoc naukową wygnańcom, — skład publiczny, bezpieczny, nie należący do żadnej cenzury, — własność niepodległej Polski, — (wreszcie) widome a ustawiczne przypominanie Polski w stolicy Francji.

Instytucja Biblioteki ma i to jeszcze w sobie, iż nie stoi na wstręcie żadnej uczciwej myśli polskiej, — każdej uczciwej może służyć. Biblioteka jest własnością Polski, a nie tej lub owej partii”¹⁸.

Trafnie i proroczo pisał też w 1867 roku o Bibliotece Polskiej w Paryżu Walerian Kalinka:

¹⁷ Cyt. za: C. Chowaniec, *Podstawy ideowe Biblioteki Polskiej w Paryżu*, Paryż 1956, s. 4.

¹⁸ Cyt. za: op. cit., s. 7.

„... Jakiekolwiek losy czekają jeszcze Polskę zawsze istnienie w stolicy Francji Biblioteki Polskiej z pożytkiem będzie dla Sprawy. Z pożytkiem jako źródła nauki dla Polaków i cudzoziemców, z pożytkiem nie mniej ważnym jako archiwum Uciśnionego Narodu, który nie ma ani własnego rządu, ani bezpieczeństwa u siebie, a kto wie, czy w najważniejszej chwili mieć będzie możliwość bronięcia choćby prawdy historycznej...”¹⁹.

Słynna i wielce zasłużona była także Biblioteka Rapperswilska stanowiąca trzon i najcenniejszą część, powstałego w 1870 roku z inicjatywy i sumptem hr. Władysława Platera, Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. Uczestnicy uroczystej inauguracji tej instytucji 23 października 1870 roku uchwalili następujący *Akt fundacji Muzeum Historycznego Polskiego*:

„Przyjaciele Polski i Polacy, zgromadzeni dziś w Rapperswilu, sporządzają akt niniejszy na pamiątkę założenia Muzeum Historycznego Polskiego w starożytnym zamku tego grodu, muzeum, które będzie świadectwem wymownym i stałym żywotności narodu polskiego. Zakład ten, własność narodowa Polski, staje się schronieniem dla jej pamiątek historycznych znieważonych i grabionych na ziemi ojczyznej lub bez dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa na przyszłość zostających. Muzeum, będąc obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda znakomitą przysługę sprawie polskiej i stanie się instytucją użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów”²⁰.

Trzy lata później, 8 grudnia 1873 roku, po uregulowaniu statusu prawnego Muzeum, Władysław Plater sporządził akt rejentalny, którym przekazał tę instytucję narodowi polskiemu oraz zastrzegł: „W razie gdy Polska, jak się spodziewać należy, powstanie i ukonstytuuje się jako naród niezależny, muzeum ma być oddane jej Rządowi Narodowemu, o ile takowy dawać będzie gwarancję trwałości”²¹.

Inny charakter miała pierwsza nad Sekwaną, a zarazem w ogóle pierwsza na obczyźnie w pełni profesjonalna księgarnia polska, która powstała w 1833 roku z inicjatywy i przy udziale Eustachego Januszkiewicza. W 1835 roku pośrednio przeobraziła się ona w Księgarnię i Drukarnię Polską A. Jełowickiego i Sp. — prowadzoną w dalszym ciągu przez Januszkiewicza — firmę o szerszym zakresie działania. Do zadań tej nader ważnej dla emigracji i kraju placówki należało m. in.: — zaopatrywanie rodaków zamieszkałych nie tylko w Paryżu, ale także (drogą sprzedaży wysyłkowej) rozsianych po całym prawie świecie w drukowane słowo polskie; — wydawanie i drukowanie polskich książek i czasopism (w dużej mierze takich, które ze względów cenzuralnych nie mogły ukazać się w kraju); — zasilanie w nie kraj, zarówno drogami oficjalnymi, jak i nielegalnymi. Instytucja ta była także żywym ośrodkiem kultury polskiej we

¹⁹ Cyt. za: op. cit., s. 8.

²⁰ Cyt. za: B. Szyndler, *Bibliotekarska służba Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1977, s. 48.

²¹ Cyt. za: op. cit., s. 49–50.

Francji, istnym „centrum schadzek literackich”, jak mawiał sam Januszkiewicz²². Zbiegły się w niej, zaskakujące jeszcze w owych czasach, dwie postawy Eustachego Januszkiewicza — romantyka rozkochanego w literaturze narodowej i w niej poszukującego nadziei na odrodzenie Polski oraz pragmatyka zaprzęgającego do realizacji swych ideałów technikę, ekonomikę i twarde zasady zarządzania i organizacji pracy.

On sam o swej działalności księgarskiej i wydawniczej mówił m.in.:

„Literatura ustna i pisana jest duszą ujarzmionego narodu; gdyby jaka siła mogła mu wydrzeć jego literaturę, jego poezję, naród ten stałby się ciałem bez duszy, byłby bez powrotu zabitym i nie wymarzyłby, nie przygotowałby przyszłości swojej [...].

Pracowaliśmy [...] żeby ułatwić rozkrzewianie się literatury naszej przez wydawanie celniejszych jej płodów; ale usiłowania nasze nie były dostateczne, bo dotąd jedynie literaturę emigracyjną wspierać mogły, a na tem niedość; bo jakkolwiek w tułactwie naszym mamy znamienitych pisarzy, nie wystarczą oni dla narodu, bo nie są w narodzie. Jednak o czują wszyscy Polacy, ale odcienia ich uczuć tak są różne, jak różne ich jest położenie; jednak o czują, ale inaczej myśli Polak pozostały na ojczystej ziemi, inaczej Polak tułacz; inaczej Polak więzien, inaczej Polak wtrącony w szeregi nieprzyjacielskiego wojska. Gdyby te wszystkie myśli mogły się zlać w jedno ognisko, utworzyłaby się stąd najcudniejsza harmonia [...].

Druk i tradycja w dzisiejszej doli naszej są jedyną podporą ducha narodowego, bo wrogi pozniatały wszelkie pamiątki z ziemi naszej i tylko mogiły braci naszych nam pozostały.

Druk i tradycja, wspierając się wzajemnie przyspieszają chwile narodowego powstania. — Ale w Polsce nie ma druku, bo jest cenzura, a więc skargi braci naszych, ich płody literackie twórczym duchem natchnione, ich myśli o wyjarzmieniu Ojczyzny, aby na drogę druku wtoczyć się potrafiły, potrzebują bezpiecznego chronienia, które dziś tylko za granicami nieszczęśliwej Polski znaleźć się może. Na to schronienie zakładamy w tułactwie drukarnię polską. Bogdajby ona jak najrychlej drukowała biuletyny wojska polskiego [...].

Na nic się nie przydadzą najlepsze książki, jeżeli licznych czytelników mieć nie będą; ażeby więc, o ile to od nas zależy może, liczbę ich pomnożyć, zakładamy księgarnię polską, a nadto zakład połączony Drukarni i Księgarni Polskiej zajmie się tem wszystkim, co go w stosunkach z krajem utrzymywać będzie”²³.

²² E. [Januszkiewicz do S. Gałęzowskiego?, 1864]. Manuskrypt ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej opublikowany w: A. Kłossowski, *Początki księgarstwa polskiego w Paryżu. (Geneza księgarstwa polskiego we Francji)*, Księgarz 1974, nr 2–3, s. 25–41.

²³ Projekt okólnika dołączony do listu z 20 VII 1835 E. Januszkiewicza do E. Larris, [w:] *Z epoki emigracyjnej (1833–1841)*. [Wybór z listów E. Januszkiewicza do narzeczonej, Eugonii Larris. Do druku podał:] Józef Kallenbach, *Lamus* 1908/1909, 1, z. 3, s. 455–456.

„Jestem więc w najrozleglejszym znaczeniu entrepreneurem książkowym pod tytułami: redaktora, wydawcy, prota, księgarza, komisanta — ale co mi to szkodzi, że mię nazwą, Bóg wie wreszcie, jakim przewzaniem, bylebym moją pracą jaki dla ogółu przynosił użytek, a potrafił zapracować dla siebie, nie oglądając się na pomoc drugich”²⁴.

„Gdyby się jedynie pracowało dla zysku, może by praca ta nie była tak przyjemną, ale my pochlebiamy sobie przynajmniej, że jest inny, piękniejszy, szlachetniejszy cel, który nas do tej entreprzyzy przywiódł”²⁵.

Dowodem na to, jak daleko i głęboko promieniowała Księgarnia i Drukarnia Polska w Paryżu, są m.in. dwa poniższe cytaty.

Pierwszy z nich pochodzi z listu rodaków z Filadelfii z 18 kwietnia 1836 roku do Księgarni Polskiej w Paryżu:

„D. 8 b.m. otrzymaliśmy książki przez was przysłane. Nie uwierzycie, jaka była radość nasza, gdyśmy je ujrzeli. Zdało się nam, że sama Ojczyzna do nas się uśmiecha. Oby te książki były kamieniem węgielnym biblioteki Polskiej w Ameryce”²⁶.

Drugi jest wspomnieniem Lubomira Gadona z czasów, gdy jako młody, mieszkający w kraju chłopiec stykał się po kryjomu z książkami wydawanymi przez E. Januszkiewicza i A. Jełowickiego:

„Zabiegom i trudom tych dwóch czynnych i energicznych emigrantów głównie zawdzięczać należy, że do kraju, gdzie w owym czasie było niebezpiecznym wymówić głośno słowa *Ojczyzna, Polska*, dochodziły wcześniej pisma, płonące miłością do polskiej ojczyzny. Z młodości naszej pamiętamy żywo, jak [!] te książki przybywające nie wiedzieć jakimi drogami, niosły ze sobą urok. Witaliśmy je jak zesłańców sfer lepszych, a kryliśmy się z nimi jak ze zbrodnią jaką. Chowaliśmy je w wydrążeniu drzewa starego lub w innej niedostępnej kryjówce. W zaufanym kółku czytano je wśród nocnej ciszy, przy drzwiach zamkniętych i zasłoniionych oknach, albo gdzieś w lesie w miejscu ustronnym; słuchano w skupieniu z drżącym sercem, nieraz ze łzą w oku. Książki krążyły z rąk do rąk, z powiatu do powiatu; szły dalej — do Moskwy, Petersburga, Dorpatu, gdzie nasza młodzież uniwersytecka pochłaniała je chciwie, przepisywała z nich długie ustępy i uczyła się na pamięć. Kiedy egzemplarz wydany w Warszawie lub Wilnie trafiał do jednego lub kilku czytelników, to książka polska drukowana w Paryżu miała ich sto, miała ich dwieście. Nieraz ten, co ją przywoził, lub co ją tylko posiadał, szedł do więzienia lub na wygnanie; ale i tam nawet do głębi Rosji i dalej, iście cudownym sposobem dolatywały te kartki od braci znad Sekwany, przynoszące ożywienie i wzmocnienie”²⁷.

²⁴ E. Januszkiewicz do E. Larris, 10 II 1833, [w:] tamże, s. 444.

²⁵ E. Januszkiewicz do E. Larris, 20 VII 1835, [w:] tamże, s. 454.

²⁶ Rocznik Emigracji Polskiej (Paryż) 1836, s. 102. Autorem tego listu był prawdopodobnie Marcin Rosienkiewicz.

²⁷ L. Gadon, *Wielka Emigracja w pierwszych latach po powstaniu listopadowym*, wyd. 2, Paryż [1960], s. 546.

Jak już wspomniałem, instytucje książki polskiej na obczyźnie zrodzone w dobie Wielkiej Emigracji dały początek tysiącom podobnych placówek tworzonych przez kolejne fale Polaków, którzy z różnych przyczyn znaleźli się poza ojczyzną. Biblioteki, wydawnictwa, księgarnie i inne instytucje książki polskiej zakładali wychodźcy polityczni, emigracja zarobkowa, zesłańcy i ci Polacy, których na obczyznę rzuciły losy wojenne. Tworzyli je ci, którzy poza Polską osiedli z własnego wyboru, nie będąc do tego przymuszeni żadnymi okolicznościami. Organizowały i organizują je kolejne generacje polskiej diaspory.

Instytucje książki polskiej za granicą powstawały i istniały dzięki wysiłkom i mecenatowi poszczególnych ugrupowań politycznych oraz różnego rodzaju organizacji, towarzystw i instytucji wychodźczych. Rzadziej tworzyły, patronowały i finansowały je władze, instytucje i stowarzyszenia krajowe. Niekiedy, mniej lub bardziej udanie, występowały w tej roli zagraniczne (obce) instytucje i organizacje²⁸. Organizatorami, właścicielami bądź mecenasami tych instytucji bywały i bywają też osoby prywatne, zazwyczaj zamieszkałe na obczyźnie.

Różnymi czasy jednocześnie istniejących za granicą instytucji książki polskiej bywało wiele, działalność ich bywała bardzo dynamiczna, a ich rola w życiu umysłowym narodu niezmiernie duża²⁹. Liczne bywało grono osób skupionych w nich i wokół nich oraz w polskich działach obcych bibliotek, księgarni i oficyn wydawniczych³⁰. Często odczuwało i artykułowało ono wspólnotę dążeń i potrzeb, konieczność koordynacji przynajmniej pewnych sfer swojej działalności oraz korzyści wynikające ze wspólnego podejmowania i realizacji niektórych przedsięwzięć. Stąd prosta droga wiodła do zawiązywania się rozmaitych – mniej lub bardziej stabilnych i efektywnych w działaniu – stowarzyszeń zrzeszających ludzi i (bądź) instytucje książki polskiej za granicą. Należało do nich m.in. Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Chicago (zał. 1892), Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki w Paryżu (zał. 1924), Grupa Drukarzy Polskich we Francji (zał. 1927) Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą (zał. 1945 w Hamburgu), Bractwo Exlibrisu Polskiego na Obczyźnie (zał. 1971 w Londynie), Polish American Librarians Association (zał. 1975) oraz Stała Konferencja Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie (zał. 1979)³¹. Pragnienie przyjscia z pomocą w zaspokajaniu potrzeb czytelniczych

²⁸ Np. myśl utworzenia dla Polaków biblioteki mającej zastąpić im księgozbiory zagrabione przez rząd carski podjęto w 1833 r., istniejące w Paryżu w latach 1829–1835, Société de Civilisation. To na jego prośbę Adam Mickiewicz napisał wspomniany (zob. przypis 5) szkic pt. *Grabież polskich bibliotek*. Por.: A. Mickiewicz, *Dzieła*. T. 6. *Pisma proz.* Cz. 2, Warszawa 1955, s. 271–272.

²⁹ Np. w 1832 r. Paryż dał aż 12% całej polskiej produkcji wydawniczej.

³⁰ Np. w czasie Wielkiej Emigracji drukarze stanowili najliczniejszą grupę zawodową wśród tej części polskiego wychodźstwa we Francji, która utrzymywała się z pracy własnych rąk.

³¹ Literatura dotycząca tego typu organizacji zob.: A. Kłossowski, *Stała Konferencja Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie*, Rocznik Biblioteki Narodowej 1985–1986, 21–22 (druk 1990), s. 143–144.

polskiej diaspory legło też u podstaw powoływanych w tym celu organizacji krajowych. Ich działalność wykracza wszakże poza ramy niniejszego opracowania³².

Różne były i są zależności oraz stopnie samodzielności instytucji książki polskiej za granicą, ich orientacje polityczne i światopoglądowe, stosunki własnościowe, status prawny, źródła finansowania (dochodów), formy i zakres działalności, rozmiary, dostępność, zasięg oddziaływania, czas trwania itp. Rozmaicie układały się ich powiązania (kontakty) z innymi instytucjami i organizacjami, a niekiedy i władzami: emigracyjnymi (polonijnymi), krajowymi (polskimi) oraz państw, w których mieściły się ich siedziby. Nie można wreszcie zapominać o odmiennościach usytuowania poszczególnych placówek w czasie i przestrzeni oraz w otoczeniu społecznym i politycznym.

Pomimo wszystkich tych różnic dzielących instytucje książki polskiej na obczyźnie, w ich genezie oraz stawianych przed sobą celach i zadaniach można zaobserwować wiele podobieństw, a nawet zbieżności.

Obficie cytowane na poprzednich stronach wypowiedzi inicjatorów, twórców, opiekunów i innych osób blisko związanych z Biblioteką Polską w Paryżu, Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu oraz Księgarnią i Drukarnią Polską w Paryżu dotyczą w głównej mierze celów, zadań i roli tych instytucji. Chociaż pochodzą sprzed stu kilkudziesięciu lat, w miarę upływu czasu nie traciły one aktualności. Odwrotnie można je było odnosić do coraz większej liczby podobnych im placówek działających w różnych krajach i na różnych kontynentach.

Intencje i poglądy wyrażane ongiś przez Leona Wodzińskiego, Karola Sienkiewicza, Waleriana Kalinkę, Eustachego Januszkiewicza, Władysława Platę czy Lubomira Gadona prawie idealnie współbrzmiały z celami działania Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie i Biblioteki Polskiej im. Wandy Stachiewicz, zdefiniowanymi w 1994 roku przez prezesa tej instytucji, Józefa Lityńskiego³³.

³² O tego typu organizacjach pisał m.in. J. Albin, *Z dziejów bibliotek i książki polskiej za granicą w latach 1919–1939*, Roczniki Biblioteczne 1977, z. 1/2, s. 305–368.

³³ Cele te J. Lityński zdefiniował następująco:

„– ochronić przed zniszczeniem przez wojnę i okupację wartości rozwinięte lub wytworzone w Polsce niepodległej w różnych dziedzinach (kultura, nauka, sztuka, niezależna i powszechna oświata, organizacja instytucji państwowych i społecznych oraz wiele innych) z myślą o przekazaniu ich w przyszłości do wolnej Polski;

– poprzez publikacje, odczyty, manifestacje i inne dostępne w demokratycznym świecie środki uświadamiać społeczeństwa i rządy krajów osiedlenia o dążeniach i prawach Polaków do odzyskania wolnego i demokratycznego państwa;

– pomagać Polakom, którzy znaleźli się za granicą, w zwalczaniu trudności przystosowania się do życia i pracy w nowych społeczeństwach oraz w zachowaniu polskich tradycji i języka”, [w:] Biuletyn. [Wyd.] Polski Instytut Naukowy w Kanadzie i Biblioteka Polska im. Wandy Stachiewicz. 11, 1994, s. 37.

Możliwe, a nawet wskazane wydaje się przeto podjęcie próby sformułowania ponadczasowych priorytetowych celów i zadań instytucji książki polskiej na obczyźnie³⁴. Ich „wzorcowa” lista będzie dość długa. Obejmuje cele i zadania wynikające z różnych sytuacji i wypełniane w różnych okolicznościach. Należy więc pamiętać, że w praktyce poszczególne instytucje realizowały (realizują) tylko część założeń ideowych i konkretnych przedsięwzięć objętych tym rejestrem.

Przez większą część (z wyjątkiem dwudziestolecia międzywojennego) epoki zapoczątkowanej przez Wielką Emigrację, a kończącej się przełomem lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, głównymi celami i zadaniami bibliotek, oficyn wydawniczych i innych instytucji książki polskiej usytuowanych na obczyźnie poza rdzennymi terytoriami państw, które rozebrały pomiędzy siebie (okupowały) Polskę, a także poza obszarem zniewolonego po II wojnie światowej przez Związek Radziecki tzw. obozu socjalistycznego, było przede wszystkim:

1. ratowanie, gromadzenie i ochrona — często z myślą o przekazaniu w przyszłości wolnemu krajowi — dorobku umysłowego narodu i jego pamiątek historycznych (w tym zbiorów bibliotecznych) niszczonej, grabionych, wyłączanych ze społecznego obiegu (dostępu), względnie nie posiadających na ziemiach polskich dostatecznych gwarancji rozwoju, a nawet dalszego istnienia,

2. stwarzanie emigracji (Polonii) i — w miarę możliwości rodakom z kraju — bazy źródłowej do rozwijania niezależnych od politycznych nacisków badań naukowych oraz twórczości literackiej i artystycznej,

3. tworzenie warunków organizacyjnych, technicznych, a niekiedy i finansowych do publikacji i rozpowszechniania prac naukowych i literackich, które z powodów politycznych nie mogłyby ukazać się w kraju,

4. dopełnianie edukacji narodu poprzez zaopatrywanie (legalne, półlegalne, nielegalne) rodaków w kraju w wolne od cenzury publikacje polskie oraz wspieranie działających tam podziemnych oficyn wydawniczych,

5. poprzez prowadzenie działalności informacyjnej, udostępnianie wyspecjalizowanych zbiorów, publikacje, odczyty i inne środki stosowane w demokratycznym świecie uświadamianie obcych społeczeństw i rządów o prawdziwej sytuacji Polski i Polaków oraz ich dążeniach i prawie do własnego wolnego państwa.

Nadto w tym samym czasie i na tych samych terytoriach instytucje książki polskiej realizowały m.in. następujące cele i zadania, które nie straciły aktualności

³⁴ Niewiele wnosi do naszych rozważań, obarczony notabene pewnymi błędami, niedawno opublikowany szkic W. M. Sławińskiej pod obiecującym tytułem *Three Emigre Libraries — or, Preserving the Polish Democratic Tradition*, [w:] *Rola bibliotek w rozwoju demokracji*, red. M. Kocójowa i G. S. Bobinski, Kraków 1995, s. 115–127 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej, z. 2 (4)).

także w okresie międzywojennym i nadal są sensem istnienia tego typu placówek na obczyźnie:

6. pomaganie Polakom, którzy znaleźli się na obczyźnie, w przystosowaniu się do życia w nowych warunkach, a zarazem ułatwianie im i ich potomkom zachowania różnorodnych (głównie kulturowych) więzi z krajem pochodzenia,

7. zaspokajanie potrzeb oświatowych i czytelniczych emigracji i Polonii (głównie w zakresie wydawnictw polskich i Polski dotyczących ukazujących się zarówno w kraju, jak i na obczyźnie) oraz — przede wszystkim przez prowadzenie działalności wydawniczej i imprezowej — stwarzanie jej jednej z ważnych płaszczyzn porozumienia,

8. pełnienie funkcji polskich ośrodków kulturalnych i informacyjnych na obczyźnie, „centrów schadzek literackich” — jak mawiał E. Januszkiewicz,

9. stwarzanie warsztatowych i źródłowych możliwości do: prowadzenia za granicą badań nad szeroko pojętą problematyką polską, zaspokajania zainteresowań cudzoziemców Polską, Polakami i ich kulturą oraz odnajdywania swych korzeni przez potomków polskiej emigracji zasymilowanych już ze społeczeństwami globalnymi,

10. dokumentowanie dziejów i dorobku emigracji i Polonii oraz gromadzenie i przechowywanie emigracyjnych publikacji, archiwaliów i prywatnych spuścizn,

11. dokumentowanie i publikowanie ważniejszych poloników (źródeł historycznych) znajdujących się w zbiorach obcych,

12. promowanie na arenie międzynarodowej polskiego dorobku intelektualnego, krzewienie za granicą wiedzy o Polsce współczesnej i ułatwianie kontaktów kulturalnych, naukowych itp. Polski z zagranicą,

13. pośredniczenie i pomoc w zaopatrywaniu kraju w obce publikacje (w tym wszelkie polonika zagraniczne), eksporcie i promocji na obczyźnie publikacji krajowych oraz zakupie dla krajowych bibliotek wartościowych (unikalnych, rzadkich) poloników pojawiających się za granicą na aukcjach i w handlu antykwarycznym.

Instytucje książki polskiej zakładane i funkcjonujące w dobie zaborów na obszarze państw zaborczych, ale poza ziemiami rdzennie polskimi, realizowały — na miarę potrzeb i możliwości — mniejszą lub większą część wspomnianych wyżej „generalnych” celów i zadań instytucji książki polskiej na obczyźnie. Natomiast ich specyfiką było:

14. usypianie czujności zaborczej cenzury na patriotyczne treści wydawanej bądź ekspediowanej przez siebie do kraju literatury pięknej (z natury rzeczy mniej wrażliwej na to na ziemiach historycznie niepolских),

15. łączenie ww. „szans” z możliwościami tańszego i lepszego (wyposażenie techniczne) druku wydawnictw polskich w oficynach zagranicznych nieodległych od polskiego rynku (tani transport),

16. zaspokajanie potrzeb oświatowych i czytelniczych zwartych środowisk polskich – autochtonicznych (np. Warmia i Mazury, Śląsk) lub osiedleńczych (np. Kijów i Harbin).

To ostatnie zadanie nie straciło zresztą aktualności przez cały okres międzywojenny, a także dziś – w odniesieniu do Niemiec (do ok. 1949 roku), Czechosłowacji (Czech) i Związku Radzieckiego (później państw powstałych z jego rozpadu).

Z przyczyn oczywistych dla komercyjnych instytucji książki polskiej na obczyźnie jednym z celów ich działalności musiało i musi być także:

17. osiąganie zysków, a przynajmniej równowagi ekonomicznej.

Dla zdecydowanej większości założycieli (właścicieli, szefów) tych placówek był to (jest) wszak cel uboczny. Działali (działają) oni głównie z pobudek ideowych (patriotycznych) i bardzo często mogliby powtórzyć za twórcą paryskiej księgarni Libella, Kazimierzem Romanowiczem: „gdybyśmy otwierali sklep dla pieniędzy tylko, handlowalibyśmy wódką, bądź otworzyli piekarnię”³⁵. Mniejszość (w zasadzie margines) prowadziła na obczyźnie księgarnie czy oficyny wydawnicze z pobudek wyłącznie komercyjnych, nie zawsze osiągając zysk „czystymi” metodami³⁶.

Uogólniając to, co w ww. 17 punktach starano się powiedzieć o roli, celach i zadaniach instytucji książki polskiej na obczyźnie, można powtórzyć za dyrektorem Biblioteki Polskiej w Londynie, Zdzisławem Jagodzińskim, że „większość z nich działalność swoją rozłożyła – niekoniecznie równomiernie – na trzech jakby płaszczyznach. Dla wielu najpierwszą i najszerszą jest ta emigracyjna z uwagi na postawione zadania, użytkowników, wspomóżycieli, profil gromadzonych zbiorów, potrzeby obsługiwanej społeczności. Instytucjom naszym przypada też w udziale ważna rola oddziaływania na otaczający świat obcy, cudzoziemskie środowiska naukowe i opiniotwórcze poszukujące informacji, wiedzy, oświecenia w sprawach polskich w różnych dziedzinach. Instytucje nasze były również zawsze i wciąż ukierunkowane na Kraj [...] zwłaszcza w formie udostępniania posiadanych materiałów badaczom i przyjezdnym

³⁵ Cyt. za: A. Kłossowski, *Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów*, Warszawa 1994, s. 9.

³⁶ Odbywało się to m.in. przez „omamianie” najslabiej wykształconych sfer wychodźstwa zarobkowego w Ameryce czy we Francji oraz – jeszcze niedawno – przez ewidentne nadużywanie funduszy zachodnich przeznaczanych na pomoc dla tzw. literatury niezależnej. Bywało też – co trudno nazwać nagannym – iż pierwotnie czysto polskie instytucje książki polskiej na obczyźnie przekształcały się w instytucje typowo obce (zagraniczne). Klasycznym tego przykładem może być polska działalność wydawnicza podjęta w 1848 r. w Petersburgu przez Bolesława Maurycego Wolffa. W miarę upływu czasu firma B. M. Wolffa zmieniła profil i przerodziła się w największy w przedrewolucyjnej Rosji koncern wydawniczy, księgarski i drukarski (zob. m.in. A. Kłossowski, *Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki*, Wrocław 1984, s. 64 – 10; J. Kuszejko, *Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1993, passim).

stamtąd oraz zaopatrywania w wydawnictwa emigracyjne i obcojęzyczne licznych bibliotek, uczelni, zakładów naukowych itp. oraz osób indywidualnych zarówno w ramach wymiany, jak i bezpłatnego rozdawnictwa, co wyrażało się w liczbach wcale niebagatelnych jeśli zważyć, że tylko sama londyńska Biblioteka Polska przekazała w ten sposób do Polski [do 1995 r.] ok. 250 000 książek i drugie tyle egzemplarzy czasopism. Gdy się do tego doda liczne inne ośrodki wydawnicze i punkty rozdawnicze podobną akcją prowadzące [...], to trzeba uznać, że efekty jej nie kończyły się jedynie na wzbogacaniu półek, lecz w jakimś stopniu wpływały nawet na bieg wydarzeń w tej części kontynentu”³⁷.

*

Czas istnienia, rozmiary, zakres i formy działania, zasięg oddziaływania, zamierzone i faktycznie pełnione funkcje itp. poszczególnych instytucji książki polskiej za granicą były i są uzależnione od splotu szeregu najrozmaitszych czynników. Do najważniejszych z nich należą m.in.:

1. wzmoczenie, zelżenie bądź całkowite ustąpienie wszelkiego ucisku narodowego, politycznego i militarnego na ziemiach polskich (pełna niepodległość),

2. międzynarodowa sytuacja polityczna i militarna (rzutuująca na interesy Polski), aktualność tzw. sprawy polskiej i zainteresowanie nią rządów i światowej opinii publicznej,

3. narodziny i rozwój lub zmierzch poszczególnych fal emigracji politycznej, wojennej bądź zarobkowej,

4. zwiększająca się lub malejąca rola wychodźstwa w życiu i utrzymaniu tożsamości narodu polskiego,

5. zmiany na mapie rozmieszczenia Polaków (Polonii, emigracji) poza granicami kraju. (Niekiedy były to przemiany szybkie, wynikające z konkretnego wydarzenia, np.: a) narodziny wielu instytucji książki polskiej w Wielkiej Brytanii związane z osiedleniem się w tym kraju w 1940 roku licznej emigracji polskiej i polskich władz wychodźczych, b) urząd bujnie rozwijającego się wcześniej we Włoszech i w Niemczech polskiego ruchu wydawniczego, wynikający z radykalnego zmniejszenia się w latach 1947–1948 skupisk polskich powstałych tam w rezultacie działań wojennych),

6. stan liczebny, zamożność, poziom kulturalny i potrzeby czytelnicze miejscowych środowisk polskich (polonijnych, emigracyjnych),

7. przywiązanie miejscowych środowisk polskich (polonijnych, emigracyjnych) do swych korzeni i tradycji oraz ich zaangażowanie w kontakty z Polską i tzw. sprawę polską,

³⁷ Z. Jagodziński, *Czy skończona nasza rola? Cz. I–II. Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 1995, nr 264, s. 5–6, nr 270, s. 6 (Tydzień Polski nr 44–45). Cytat z nr 264, s. 5. Zob. też: *Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo 1945–1990*, red. R. Lewicki, Londyn 1995.

8. naturalne procesy integracyjne i asymilacyjne zachodzące wśród lokalnych społeczności polskich (polonijnych, emigracyjnych); na ogół związana jest z tym zmniejszająca się znajomość języka polskiego i wynikający stąd m.in. relatywny wzrost zapotrzebowania na polonika obcojęzyczne,

9. zmiany w prowadzonej przez poszczególne rządy polityce imigracyjnej oraz ich stosunku do zamieszkujących w danym kraju mniejszości etnicznych, (np. prawie całkowita likwidacja m.in. polskich wydawnictw i instytucji książki polskiej w Brazylii w wyniku wprowadzonych w 1937 roku dekretoów nacjonalizacyjnych prezydenta Getulio Vargasa)³⁸,

10. wysokość i stabilność źródeł finansowania poszczególnych instytucji, a w przypadku placówek komercyjnych także wysokość ich kapitału zakładowego,

11. moralne i finansowe wsparcie określonych instytucji i konkretnych ich przedsięwzięć przez miejscowe środowiska polskie (polonijne, emigracyjne), różnego rodzaju organizacje i instytucje polonijne, emigracyjne, krajowe i zagraniczne (obce) oraz prywatnych (indywidualnych) mecenasów (sponsorów),

12. rozwój stosunków i współpracy z pokrewnymi instytucjami i organizacjami emigracyjnymi (polonijnymi), krajowymi oraz zagranicznymi (obcymi),

13. sytuacja społeczno-ekonomiczna: międzynarodowa, w państwie będącym siedzibą danej instytucji oraz na ziemiach polskich,

14. kwalifikacje zawodowe, umiejętności menedżerskie i rzutkość właścicieli bądź kierowników tych placówek.

Można dostrzec też inną prawidłowość. Spojrzenie na instytucje książki polskiej za granicą przez pryzmat ich założonego (programowego) zasięgu oddziaływania doprowadza do konstatacji, że placówki o charakterze lokalnym, związane z miejscowymi stabilnymi skupiskami polonijnymi (np. w Stanach Zjednoczonych) są zdecydowanie mniej wrażliwe na przemiany polityczne zachodzące na ziemiach polskich, czy szerzej — w Europie lub na całym świecie. I odwrotnie — instytucje służące całej społeczności emigracyjnej (polonijnej), a często w ogóle Polsce, jej autentycznym potrzebom i interesom oraz narodowej kulturze, są na ogół o wiele bardziej podatne na tego rodzaju przemiany.

Naturalnie losy poszczególnych instytucji książki polskiej na obczyźnie oraz ich sytuacja w licznych i stabilnych środowiskach polonijnych może wyłamywać się z ogólnych prawideł. Nie podważa to jednak słuszności twierdzenia, że stan instytucji książki polskiej na obczyźnie można przyrównać do zwierciadła odbijającego przede wszystkim wydarzenia i procesy wymienione wyżej w punktach 1 — 5.

³⁸ Por. A. Kłossowski, *Polityka i komparatystyka w badaniach nad książką polską za granicą. Wybrane zagadnienia*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Bibliologia I, Toruń 1996, s. 23—41.

Nie było przecież dziełem przypadku, że faktyczne narodziny i wspaniały rozkwit polskich wydawnictw i instytucji książki na obczyźnie nastąpiły w latach trzydziestych XIX wieku i wiązały się z ówczesną rolą Wielkiej Emigracji. W latach pięćdziesiątych tego stulecia instytucje te ledwo wegetowały, by znów rozwinąć się bezpośrednio przed i po powstaniu styczniowym, ale już nie na taką, jak poprzednio, miarę. Ponowne ożywienie polskiej działalności wydawniczej i drukarskiej na zachodzie Europy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia było wyraźnie związane z powstaniem i zaktywizowaniem się emigracyjnych ośrodków socjalistycznych. Wielka fala emigracji zarobkowej, która w latach siedemdziesiątych tegoż wieku zaczęła podążać za ocean, a później także do Niemiec i Francji, spowodowała z kolei wulkaniczne niemal narodziny wydawnictw i instytucji książki polskiej w obu Amerykach oraz przyczyniła się do ich odrodzenia w niektórych krajach europejskich. Jakże wyraźnie rewolucja 1905 roku wpłynęła na animację instytucji książki polskiej w Rosji, a rewolucja 1917 roku – na ich upadek. Wybuch i przebieg II wojny światowej wywołał bujny rozkwit polskiego ruchu wydawniczego oraz powstanie różnych instytucji książki polskiej na wszystkich polskich szlakach wojennych. Stopniowa stabilizacja powojennej emigracji z jednej strony pociągała za sobą likwidację dużej liczby (efemerycznych z reguły) instytucji książki polskiej za granicą, ale z drugiej wyraźnie wpłynęła na ugruntowanie się tych, które okazały się potrzebne i potrafiły przystosować się do stojących przed nimi nowych zadań. Silne piętno na stanie i aktywności instytucji książki polskiej na Zachodzie wywarły m.in. skutki wydarzeń 1968 roku oraz narodziny „Solidarności” i wprowadzenie w 1981 roku stanu wojennego.

Upadek reżimów komunistycznych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych naszego stulecia niezmiernie silnie, acz nie błyskawicznie, wpłynął na zmianę sytuacji i zadań instytucji książki polskiej za granicą. Chociaż ich przemiany jeszcze nie zakończyły się, można zaryzykować twierdzenie, że okazały się one nie mniej – jeśli nie bardziej głębokie – niż te, które dokonały się na tym polu po 1918 roku w wyniku odzyskania przez Polskę niepodległości. Przeobrażenia te (narodziny, likwidacje, fuzje, przeprofilowanie, przemieszczenie w przestrzeni itp.) poszczególnych instytucji książki polskiej już przebiegają i będą przebiegać odmiennie na Zachodzie i na Wschodzie; głównie na terenach byłego Związku Radzieckiego, gdzie dopiero niedawno mogły odrodzić się (po kilkudziesięciu latach przerwy) polskie biblioteki, czytelnie, wydawnictwa, księgarnie itp.

Do aktualnej sytuacji i przemian, jakim podlegają instytucje książki polskiej na Zachodzie, oraz narodzin (renesansu) tych instytucji na Wschodzie wrócimy później. Wcześniej zajmiemy się nieco bliżej – zaledwie wspomnianymi dotąd – polskimi księgozbiórami prywatnymi (domowymi) na obczyźnie oraz polonikami w bibliotekach obcych. Jest to niezbędne, aby zamykając cały

niniejszy szkic, móc zastanowić się głębiej nad przyszłością szeroko pojętej książki polskiej na obczyźnie, czyli w pierwszym rzędzie rozważyć perspektywę tamtejszych instytucji książki polskiej, polskich (polonijnych) księgozbiorów domowych oraz kolekcji polskich w księżnicach zagranicznych (obcych).

Polskie księgozbiory prywatne (domowe, osobiste) na obczyźnie

Księgozbiory prywatne o charakterze osobistym lub domowym są gromadzone z myślą o zaspokojeniu własnych potrzeb bądź upodobań ich właścicieli i nie mają wobec tego charakteru publicznego. Nie znaczy to, że nie mogą w mniejszym bądź większym zakresie być udostępniane węższemu lub szerszemu kręgowi osób. Nadto tego rodzaju prywatne biblioteki często po jakimś czasie, różnymi drogami, wchodzi w skład zbiorów publicznych. Niekiedy stają się nawet zaczynem znakomitych w przyszłości bibliotek. Wszystko to dotyczy wszelkich księgozbiorów osobistych (domowych), a więc także księgozbiorów polskich na obczyźnie. Za te ostatnie, zgodnie z tym, co powiedziałem już na wstępie, uważam wszelkie tworzone i (bądź) znajdujące się za granicą tego typu księgozbiory:

- o wyraźnie polskim profilu niezależnie od tego czyją są (były) własnością (Polak, cudzoziemiec polskiego pochodzenia, polonofil, sławista itp.),
- inne (niekoniecznie o wyraźnie polskim profilu) jeśli są (były) własnością Polaka lub cudzoziemca otwarcie akcentującego swoje polskie korzenie i związki z ojczyzną kulturą³⁹.

Nawet jeśli zgodnie z przyjętym wyżej założeniem domowe (osobiste) księgozbiory polskie są (były) tworzone za granicą wyłącznie z myślą o zaspokojeniu własnych potrzeb bądź upodobań, i tak nierzadko stają (stawały) się one oazą polskości na obczyźnie promieniującą — choćby niezamierzenie i w minimalnym stopniu — na otoczenie. Stopień tego promieniowania jest (był) zaś zależny od różnych czynników, m. in. od zasobności, profilu, wartości i atrakcyjności księgozbiorów, od pozycji naukowej, społecznej itp. jego właściciela oraz od otoczenia, w którym dana kolekcja funkcjonuje.

Dla nas ważniejsze jest wszakże to, że często księgozbiory polskie na obczyźnie — niezależnie od ich „domowego” przeznaczenia — tworzone z intencją:

- zgromadzenia różnego rodzaju cennych (niekiedy unikatowych) materiałów dla przekazania ich w przyszłości do zbiorów publicznych. (Czasami wchodzi także w grę ochrona zabytków kultury narodowej przed ich potencjalnym zniszczeniem lub rozproszeniem),
- nieformalnego, ale w miarę możliwości szerokiego udostępniania.

³⁹ Np. księgozbiór Ignacego Domeyki, zachowany do dzisiaj w jego domu w Santiago de Chile.

Tego typu przypadki zdarzały i zdarzają się na obczyźnie stosunkowo częściej niż na ziemiach polskich. Ratowanie polskiego dorobku umysłowego, zmateralizowanego w postaci rękopisów czy książek, legło np. u podstaw niejednego osobistego księgozbioru zrodzonego we Francji w pierwszym okresie Wielkiej Emigracji. Duża część tych zbiorów — bywało, że jeszcze za życia ich właścicieli — weszła później w skład takich księznic publicznych, jak Biblioteka Polska w Paryżu, czy Biblioteka Batignolska.

Wcześniej na tym polu szczególnie piękną kartę zapisał, mieszkający od 1790 roku w Wiedniu, hr. Józef Maksymilian Ossoliński. W swym naddunajskim domu, głównie z myślą o zachowaniu dla przyszłych pokoleń zabytków piśmiennictwa narodowego, stale rozbudowywał i wzbogacał prywatną bibliotekę. Była ona jednocześnie wspaniałym warsztatem naukowym zarówno dla właścicieli, jak i przebywających w Wiedniu uczonych. W 1816 roku Ossoliński spisał akt fundacji, w którym oficjalnie wyraził wolę przekazania narodowi swych bezcennych zbiorów. *De facto* własnością publiczną stały się one wszakże dopiero w 1827 roku, kiedy — w rok po śmierci swojego fundatora — Ossolinium znalazło się we Lwowie.

Parotysięczny (głównie polski) cenny księgozbiór oraz kilkadziesiąt tysięcy rycin, medali i monet — zapisanych w testamencie Bibliotece Polskiej w Paryżu — zgromadził w Dreźnie jeden z inicjatorów utworzenia tej instytucji, emigrant polistopadowy, senator Maciej Wodziński. I ta kolekcja „żyła” publicznie już w czasach drezdeńskich, w domu senatora Wodzińskiego, będącym istnym ośrodkiem kultury polskiej na wychodźstwie⁴⁰.

Bezcenną współczesną polską kolekcję zagraniczną stworzył dr Tomasz Niewodniczański, nagrodzony w 1994 roku dyplomem Ministra Spraw Zagranicznych za wybitne zasługi dla kultury polskiej w świecie. Stale pomnażane zbiory — złożone w dużej mierze z zerowej klasy zabytków rękopiśmiennych i kartograficznych — umieścił on w nowoczesnym pawilonie bibliotecznym specjalnie wybudowanym przy jego domu w Bitburgu (Niemcy). Biblioteka ta jest klasycznym przykładem zbioru utworzonego dla zaspokojenia własnych pasji kolekcjonerskich, ale ściśle powiązanych z dążeniem do:

— ochrony przed rozproszeniem pojawiających się na zagranicznych rynkach antykwarycznych oraz możliwych do pozyskania tylko za granicą i tylko w legalny sposób zabytków piśmiennictwa polskiego (w dużej mierze zerowej klasy zabytków rękopiśmiennych i kartograficznych),

— udostępniania tych materiałów: dla celów badawczych w oryginałach, a nadto w postaci reprintów i wydań krytycznych⁴¹.

⁴⁰ A. Treiderowa, *Wodziński Maciej*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Łódź 1972, s. 973–974.

⁴¹ M.in.: J. Tepli, *Polak warzy piwo...*, Trybuna Śląska 1991, nr 75, s. 6; J. Cieślak, *Na luzie. Nagrody MSZ za zasługi dla kultury polskiej*, Rzeczpospolita 1994, nr 222, s. 5.

Prywatne bądź tylko formalnie prywatne polskie księgozbiory domowe na obczyźnie przez długi czas zastępowały wreszcie oficjalne polskie biblioteki i inne placówki kulturalne tam, gdzie władze nie zezwalały na istnienie tego typu instytucji. Tak działo się m.in. na Warmii i Mazurach oraz na historycznie niepolskich terytoriach Cesarstwa Rosyjskiego, a być może i później w Związku Radzieckim. Często księgozbiory takie tworzone i utrzymywano wspólnym wysiłkiem grona Polaków zamieszkałych, pracujących lub studiujących w najbliższej okolicy. Służyły one głównie zaspokajaniu głodu na polskie słowo drukowane i podtrzymywaniu polskości wśród pierwszej i następnej generacji rodaków rzuconych daleko od ojczystych ziem, a także wśród autochtonów na terenach przygranicznych. O domowych polskich bibliotekach pełniących społeczną służbę w końcu XIX i w początkach XX w. na Warmii, Mazurach, Litwie, Ukrainie i Syberii pisali m.in. Jan Wróblewski, Zofia Hryniewicz, Michał Janik i Stefan Włoszczewski⁴². Cienka granica dzieliła niekiedy zaprezentowany wyżej rodzaj bibliotek domowych z lokowanymi na ogół w prywatnych mieszkaniach księgozbiorami nielegalnych korporacji polskich na obczyźnie (np. działających w Rosji tajnych organizacji studenckich, uczniowskich, oświatowych czy niepodległościowych). Te ostatnie biblioteczki, zaopatrzone w dużej mierze w zakazane druki, były naturalnie jednym z narzędzi służących realizacji celów stawianych sobie przez „macierzyste” organizacje⁴³.

Jak już wcześniej wspomniałem, tworzenie i istnienie osobistych (domowych) księgozbiorów polskich na obczyźnie ma też niebagatelne znaczenie dla zbiorów publicznych. Na zasadzie zapisów testamentowych, innych form darów czy sprzedaży, często wzbogacają one krajowe ksiąźnice, biblioteki polskie za granicą oraz biblioteki obce. Wśród darów i zapisów testamentowych zdarzają się dublety, tryplety itd., a także materiały niezgodne z profilem obdarowywanej placówki. Ten balast jest wszakże znacznie mniejszy od korzyści wynikających z zasilania przez te księgozbiory bibliotek publicznych. Bywa zresztą – wcale nierzadko – że właściciele tych kolekcji, z reguły u schyłku życia, parcelują je pomiędzy różne instytucje tak, by możliwie najlepiej służyły nauce i kulturze polskiej oraz ich promocji na arenie międzynarodowej. Często cel ten osiąga się

⁴² J. Wróblewski, *Biblioteki polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1881–1939*, Olsztyn 1968, s. 139–144; tenże, *I przed narodem nieśli oświaty kaganiec... Z dziejów książki polskiej na Litwie*, Bibliotekarz 1988, nr 7/8, s. 21–24; Z. Hryniewicz, *Książka polska na Syberii w latach 1906–1912*, Bibliotekarz 1963, nr 5, s. 110–112; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 101, 105–106, 200, toż, przedruk faksimilowy, Wrocław 1991; S. Włoszczewski, *Na przełomie dwóch epok*, Warszawa 1974, s. 16–17 (o bibliotekach domowych w dworkach polskich na Ukrainie na przełomie XIX i XX w.). Zob. też: J. Kuszejko, *Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1993, s. 177, 184.

⁴³ J. Kuszejko, *Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku...*, s. 185–186; Z. Szela, *Literatura zabroniona 1832–1862. Zjawisko – rynek – rozpowszechnianie*, Kielce 1989, s. 149–165; tenże, *Z dziejów nielegalnych bibliotek*, Rocznik Biblioteki Narodowej 1984, 20 (druk 1988), s. 257–301.

lepiej i szybciej przez ulokowanie wartościowej kolekcji polskiej nie w bibliotekach polskich (krajowych) lub polonijnych (emigracyjnych), lecz księżnicach obcych (np. na uniwersytetach prowadzących studia slawistyczne) ubogich dotąd w polonika. Takie plany (częściowo już zrealizowane) mają np. Maria Danilewicz Zielińska z Portugalii i Benedykt Heydenkorn z Kanady, którzy przez długie życie zdołali zgromadzić na obczyźnie bogate polskie kolekcje.

KOLEKCJE POLSKIE (POLONIKA) W BIBLIOTEKACH OBCYCH

W ten sposób doszliśmy do, we wstępie tylko zasygnalizowanej, kwestii poloników w zbiorach obcych.

Podobnie jak inne *patriotica*⁴⁴, polonika znajdują się w zbiorach wszystkich, a w każdym razie zdecydowanej większości państw. Nie ma bowiem kultury, która wyrastałaby z gleby jednej tylko nacji. Nie ma więc kraju, który zamykałby swoje biblioteki przed dorobkiem umysłowym innych narodów bądź krajów. Różny, i to bardzo, jest tylko stopień nasycenia „obcymi” dziełami i całymi kolekcjami tak zbiorów poszczególnych bibliotek, jak i w ogóle zbiorów bibliotecznych konkretnych krajów.

Przyczyny, dla których polonika tworzą mniejszą lub większą część zbiorów macierzystych bibliotek zagranicznych, są oczywiście różne i wynikają z najrozmaitszych — niekiedy krzyżujących się ze sobą — uwarunkowań. Różny jest również stopień zainteresowania poszczególnych księżnic posiadany już polonikami, ich opracowaniem, konserwacją i dalszym planowym gromadzeniem.

Poza wspomnianym już przenikaniem się wszystkich kultur i związanym z tym otwarciem bibliotek na „obcy” dorobek naukowy, do najważniejszych przyczyn, dla których polonika tworzą dziś w różnych bibliotekach zagranicznych mniejsze lub większe kolekcje, dające się wyodrębnić fizycznie lub — co zdarza się zdecydowanie częściej — tylko dokumentacyjnie, zaliczyć można m.in.:

1. wciąż silne zainteresowanie „świata” Słowiańszczyzną, Rosją oraz Europą Wschodnią i Centralną (pojęcia te częściowo pokrywają się) znajdujące m.in. wyraz w rozwijających się w wielu państwach stosownych badaniach oraz tworzeniu nieodzownego dla nich warsztatu,

⁴⁴ Termin *patriotica* zapożyczam od W. P. Lirowa (*Nacionalnaja bibliografija i 'patriotiki'*, Sovetskaja Bibliografija 1961, Wyp. 3, s. 41–50). Nadaje mu jednak szersze niż on znaczenie. *Patriotica* traktuję jako zbiorcze pojęcie narodowych odpowiedników typu: *polonica*, *germanica*, *russica*, *bohémica* — bez różnicy czy powstały one (zostały wydane) w kraju, czy na obczyźnie. (W. P. Lirow termin *patriotica* odnosi tylko do zagranicznych russików itp.). Por. też: L. Rylłowa, *Exteriorica. Z problemów bibliografii narodowych*, Rocznik Biblioteki Narodowej 1971, 7, s. 161–179.

2. przeważającą w większości państw pluralistycznych koncepcję wielokulturowości (pluralizmu kulturowego), zakładającą poszanowanie odrębności etnicznych i kulturowych własnego społeczeństwa i w nich dopatrującą się m.in. źródła kulturalnego bogactwa państwa⁴⁵,

3. wiążącą się z ww. koncepcją, ale historycznie starszą, obowiązującą w wielu krajach, zasadę obligującą biblioteki typu publicznego do zaspokajania potrzeb czytelniczych mniejszości etnicznych, zarówno napływowych, jak i autochtonicznych. (To samo można odnieść do bibliotek szkół bądź pojedynczych klas dla mniejszości etnicznych; z obcym – w naszym przypadku polskim – językiem wykładowym.),

4. atrakcyjność polskiego wkładu do cywilizacji światowej (mniej lub bardziej umiejętnie, konsekwentnie i aktywnie „umacnianą” przez kraj, emigrację i Polonię),

5. grabieże zbiorów polskich zapoczątkowane w XVII wieku przez Szwedów, których kulminacyjnym punktem było uczynienie przez Rosjan z Biblioteki Załuskich (wywiezionej w 1795 roku do Petersburga) zaczątków swojej biblioteki narodowej,

6. egzemplarze obowiązkowe oraz inne dokumenty z „urzędu” napływające do bibliotek (głównie narodowych) i archiwów państw zaborczych z zajętych przez nie ziem polskich,

7. przesunięcia granic Polski, które sprawiły, że poza jej terytorium znalazły się bezcenne polskie zbiory; na czele z lwowskim Ossolineum i wileńską Biblioteką Uniwersytetu im. Stefana Batorego.

Nie ma kraju (narodu), który nie byłby żywo zainteresowany znajdującymi się w obcych zbiorach oryginalnymi źródłami do swoich dziejów, zabytkami swojej kultury (np. rękopisy i unikalne druki) i oryginalnymi dziełami swojej sztuki. Troska o ich przyszłość, dokumentację i dostęp do nich jest oczywista. Obiekty te są świadectwem atrakcyjności i miarą wkładu osiągnięć naukowych i kulturalnych danego narodu w rozwój światowej cywilizacji. Im jest ich więcej, im pełniej zarejestrowane oraz im energiczniej i bardziej kompetentnie są promowane, tym wyższa jest pozycja danego kraju (narodu) w światowym rankingu wkładu różnych kultur do ogólnoludzkiego dziedzictwa kulturalnego⁴⁶.

Również, będące naturalnym nośnikiem określonych wartości kulturowych, dalekie od unikalności zagraniczne druki i inne tzw. materiały biblioteczne gromadzone przez różne księżnice świadczą o zainteresowaniu społeczeństwa globalnego kręgiem kulturowym, z którego wywodzą się te publikacje. Określają też zakres wiedzy o danym kraju (narodzie, kulturze, nauce) możliwej do uzyskania na miejscu. Często interesom danego kraju (narodu, kultury) służą

⁴⁵ Por. A. Kłossowski, *Polityka i komparatystyka w badaniach nad książką polską za granicą...*

⁴⁶ Nie chcę przez to powiedzieć, że niektóre wyrosłe z polskiej gleby kolekcje biblioteczne, które przez przesunięcie granic Polski w 1944 r. znalazły się na obczyźnie, nie powinny zostać zwrócone Polsce.

one o wiele lepiej niż tworzone na obczyźnie biblioteki i księgozbiory etniczne (emigracyjne, polonijne). „Kultury, które potrafiły i potrafią oddziaływać za pośrednictwem instytucji danego kraju, a nie własnych, zdobywają większy społeczny autorytet, cieszą się większą popularnością, przyjmowane są niejako życzliwiej, niż te żyjące swoim życiem” — stwierdza słusznie kurator zbiorów słowiańskich w Stanford University Libraries, dr Wojciech Zalewski⁴⁷.

W odniesieniu do tych materiałów sytuacja różnych krajów, narodów czy kręgów kulturowych jest — w odróżnieniu od wspomnianych wyżej unikatowych zabytków — o wiele bardziej zróżnicowana. Wydawnictwa angielskie, amerykańskie, francuskie, niemieckie, a nawet rosyjskie cieszą się wyraźnymi priorytetami w polityce gromadzenia zagranicznych bibliotek. Zabiegi, skądinąd usilne i zasilane często ze specjalnych funduszy państwowych, podejmowane przez wydawców bądź wyspecjalizowane instytucje narodowe (np. niemieckie lub francuskie), mają tylko sprawić, by priorytet ten był jeszcze większy. Inaczej ma się sprawa z polonikami (zresztą nie tylko polonikami), które podobnego miejsca w bibliotekach zagranicznych nie zdobyły i wątpliwe jest by kiedykolwiek to osiągnęły. Ich liczba i miejsce w zagranicznych zbiorach bibliotecznych w dużej mierze zależały i zależą od wielu czynników, m.in. od samego istnienia, aktywności i pozycji katedr i studiów polonistycznych na obcych uczelniach, zainteresowania wkładem mniejszości etnicznych (imigranci, autochtoni itp.) w kulturę społeczeństwa globalnego, egzekwowania przez Polonię praw do zaspokojenia swych etnicznych potrzeb czytelniczych w bibliotekach publicznych działających w zamieszkiwanych przez nią regionach, sprawnej informacji i dystrybucji oraz atrakcyjnej i skutecznej reklamy wydawnictw polskich⁴⁸.

Rolę, jaką mogą i powinny odgrywać w obcych bibliotekach zbiory polskie, w pełni doceniał hr. Józef Maksymilian Ossoliński, który od 1809 do śmierci w 1826 roku był prefektem Biblioteki Nadwornej w Wiedniu, przekształconej później (w 1921 roku) w Osterreichische Nationalbibliothek. Kierując tą księżnicą, zgromadził w niej wiele cennych poloników⁴⁹.

Podobnie myślał ks. Adam Czartoryski, który dał faktyczny początek kolekcji polskiej w British Museum (dzisiaj British Library), ofiarowując tej instytucji w 1832 roku zbiór około 100 książek. Przekazując swój dar — składający się m.in. z prac historycznych dotyczących okresu rozbiorów i Konstytucji 3 maja oraz edycji klasyków literatury epoki stanisławowskiej

⁴⁷ Pamiętnik Literacki (Londyn) 1988, 13, s. 48. Zob. też, zamieszczony w tymże tomie „Bibliologii” szkic W. Zalewskiego, *Książka polska w amerykańskich bibliotekach uniwersyteckich. Historia i polityka tworzenia zbiorów*.

⁴⁸ Por. W. Zalewski, *Uwagi na temat kultury książki polskiej w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Kultura skupisk polonijnych. Materiały z III sympozjum naukowego, Warszawa, 12 i 13 maja 1988 r.*, Warszawa 1994, s. 81–93; W. Soroka, *Książka polska w St. Zjednoczonych*, *Kultura* (Paryż) 1962, nr 11, s. 95–109.

⁴⁹ E. M. Hutl-Hubert, *J. M. hr. Ossoliński a wiedeńska Biblioteka Dworska*, *Rocznik Biblioteki Narodowej*, w druku.

— oświadczył, że pragnie, aby interesujący się Polską mieli skąd czerpać o niej wiadomości⁵⁰.

Dzisiaj w miarę duże, wartościowe i aktywne kolekcje polskie znajdują się nie tylko w British Library, ale i w wielu bibliotekach narodowych innych krajów, m.in. Bibliothèque Nationale de France (ok. 100 tys. wol.)⁵¹, Library of Congress w Waszyngtonie (ok. 200 tys. wol.), Bibliotece Uniwersytetu Helsińskiego (będącej zarazem Biblioteką Narodową Finlandii), litewskiej Bibliotece Narodowej w Wilnie, czeskiej Bibliotece Narodowej w Pradze oraz Ogólnorosyjskiej Bibliotece Literatury Obcojęzycznej im. M. I. Rudomino w Moskwie.

Bardzo cenne, bywa że unikatowe, polonika znajdują się za granicą w bibliotekach uniwersytetów prowadzących studia slawistyczne⁵², instytucjach uprawiających badania slawistyczne i wschodnioeuropejskie oraz wyspecjalizowanych archiwach i centrach dokumentacyjnych krajów, w których Polacy — jako ludność napływowa — utworzyli z czasem mniejszości etniczne. We wszystkich tych ośrodkach zbiory polskie (polonijne) są programowo gromadzone, opracowywane, a niekiedy i mikrofilmowane. Korzystanie z nich ułatwiają różne informatory obejmujące same polonika, lub szerzej — slawica⁵³. W tej grupie instytucji — ograniczając się wyłącznie do Stanów Zjednoczonych — warto przykładowo wymienić Hoover Institution przy Stanford University (tamtejsze polonika to ok. 80 tys. druków oraz 4 tys. zespołów archiwalnych)⁵⁴, History Immigration Research Center w University of Minnesota⁵⁵ oraz University

⁵⁰ Rozmowa z p. Hanną Świdorską o sprawach polskich w British Library. Rozmawiał P. Skrzypecki. *Kultura* (Paryż) 1989, nr 9, s. 127–138; H. Świdorska, *Polish Collections in the British Library*, London [po 1986], 12 s.; E. Nowak, Polonika w zbiorach brytyjskich. Praca magisterska napisana pod kierunkiem A. Kłossowskiego. Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1996, s. 33.

⁵¹ *In statu nascendi* znajduje się, opracowany przez E. Szulc-Walle, informator pt. *Polonika w Bibliothèque Nationale de France i innych bibliotekach regionu paryskiego*.

⁵² Zob. m.in. W. Zalewski, *Książka polska w amerykańskich bibliotekach uniwersyteckich...*

⁵³ Np.: *International Directory of Librarians and Library Specialists in the Slavic and East European Field*. 3rd edition, ed. R. A. Karłowich, New York, N.Y. 1990; *Southeast Europe. A Handbook of Library and Archival Resources in North America*, Santa Barbara, Ca. 1976; *Guide to Ethnic Museums, Libraries and Archives in the United States*, ed. L. R. Wynar and L. Buttlar, Kent, Ohio 1978; M. Momryk, *Archival Sources for the Study of Polish Canadians*, [Ottawa] 1987; W. Zalewski, *Collectors and Collections of Slavica at Stanford University. A Contribution to the History of American Libraries*, Stanford, Ca. 1985; M. Stevens, *Guide to the Slavic and East European Resources and Facilities of the University of Toronto Library*, Toronto 1987. Zob. też R. Nir, *Polonica w archiwach i bibliotekach amerykańskich*, [w:] tenże, *Etniczność, życie społeczne i kulturalne Polonii*, Stevens Point, Wi. 1989, s. 183–189; tenże, *Źródła do historii Polonii*, Orchard Lake, Mi. 1982.

⁵⁴ Ch. G. Palm, *Guide to the Hoover Institution Archives*, Stanford, Ca. 1980; M. M. Siekierski, *Zbiory polskie i materiały poświęcone stosunkom polsko-radzieckim w Bibliotece i Archiwum Instytutu Hoovera przy Stanford University*, *Rocznik Biblioteki Narodowej* 1990, 26 (druk 1993), s. 225–231.

⁵⁵ A. Posern-Zieliński, *Zbiory i działalność Amerykańskiego Ośrodka Studiów Imigracyjnych*

of Pittsburgh Library, która przejęła bogate zbiory zlikwidowanej w 1987 roku Biblioteki polskiego Kolegium Związkowego w Cambridge Springs w Pensylwanii⁵⁶. Cele, funkcje i rola kolekcji polskich w tego typu bibliotekach obcych są oczywiste.

Sięgająca XIX wieku idea tworzenia w bibliotekach publicznych wyodrębnionych działów dla mniejszości etnicznych najwcześniej sankcję prawną zyskała w Stanach Zjednoczonych i w Czechosłowacji (1919 rok). Dziś nieomal wszędzie, przynajmniej formalnie, przyznaje się jej słuszność. W Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i w wielu innych krajach już mała grupa etniczna ma prawo domagać się od bibliotek publicznych dostępu do książek w swoim macierzystym języku. Przy kanadyjskiej Bibliotece Narodowej w 1974 roku powołano nawet (kierowany przez Marię F. Zielińską) specjalny oddział Multilingual Biblioservice, który przez dwadzieścia lat swojego istnienia koordynował i organizował w skali całego kraju akcję zaspokajania, za pośrednictwem bibliotek publicznych, potrzeb czytelniczych mniejszości etnicznych. Według danych amerykańskiego Public Library Association w 1986 roku kolekcje wielojęzyczne dla etników utrzymywało ponad 200 bibliotek w Stanach Zjednoczonych i ponad 20 w Kanadzie⁵⁷.

Działy polskie najwcześniej (w latach 90. XIX wieku) zaczęto tworzyć w amerykańskich bibliotekach publicznych, głównie w Chicago i Nowym Jorku. Polonika w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chicago do dziś stanowią zresztą jeden z największych (ok. 13 tys. wol. + 30 tytułów bieżąco abonowanych czasopism) i najlepiej zorganizowanych działów polskich w zagranicznych bibliotekach publicznych⁵⁸. W Wielkiej Brytanii działa z kolei, powstała w 1948

w *Minesocie*, Przegląd Polonijny 1980, z. 2, s. 97–114; F. Renkiewicz, *Immigration History Research Center. Polish American Collection. A Brief Description*, Minnesota 1976.

⁵⁶ M.in. W. Pindlowa, *Biblioteka Alliance College – wrażenia z pobytu w Stanach Zjednoczonych*, Bibliotekarz 1986, nr 10–11, s. 39–41; *Pitt reseives \$ 1,4 milion library collection from Polish National Alliance*. Dokument wewnętrzny University of Pittsburgh, Department of University Relations, 8 V 1991; K. Rondestvedt, *Alliance College Polish Collection at the University of Pittsburgh*. Dokument wewnętrzny ze stycznia 1992, 6 s.

⁵⁷ M.in.: A. Brożek, *Polskie biblioteki ludowe na emigracji*, Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej 1985, 24/25, nr 1/2, s. 176–179; A. Kłossowski, *Polityka i komparatystyka w badaniach nad książką polską za granicą*; H. Hollender, *Północnoamerykańskie biblioteki publiczne w służbie mniejszości etnicznych*, [w:] *Książka i czytelnik w grupach etnicznych*, red. A. Skrzypczak, Warszawa 1991, s. 60–71; M. F. Zielińska, *Kanadyjska Biblioteka Narodowa w służbie Polonii i innych mniejszości etnicznych*, Rocznik Biblioteki Narodowej 1990, 26 (druk 1993), s. 233–238; teje, *Usługi biblioteczne dla grup etnicznych w miastach kanadyjskich*, Przegląd Polonijny 1987, z. 4, s. 83–94; *Cultures Canada* 1985, 5, nr 5. Numer w całości poświęcony *Multilingual Library Services; Multicultural Librarianship. An International Handbook*, ed. M. F. Zielińska with F. T. Kirkwood, München 1992.

⁵⁸ L. Walters, *Dział Polski przy Sekcji Języków Obcych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chicago*. Pamiętnik Literacki (Londyn) 1988, 13, s. 28; *Książki polskie. Nowości wydawnicze 1940–1949 w Bibliotece Publicznej m. Chicago*, Chicago 1950.

roku przy Bibliotece Polskiej w Londynie, ale finansowana częściowo z funduszy angielskich, Centrala Bibliotek Ruchomych, która za pośrednictwem bibliotek publicznych zaspokaja potrzeby czytelnicze zamieszkałych w tym kraju Polaków⁵⁹. Książki polskie gromadzą też m.in. biblioteki publiczne i szkolne w gęsto zasiedlonych przez Polaków regionach państw powstałych na terenach byłych ZSRR i Czechosłowacji. Inną kwestią jest, czy czynią to w dostatecznym zakresie i czy są w stanie zaoferować Polakom reprezentatywny zestaw literatury⁶⁰.

Potrzeba utrzymania, a często poszerzenia zakresu i zasięgu usług świadczonych dla napływowych i autochtonicznych mniejszości etnicznych (w naszym przypadku polskich) przez biblioteki publiczne i szkolne krajów ich osiedlenia jest oczywista. Należy natomiast zwrócić uwagę, że nawet duża życzliwość władz tego czy innego kraju dla mniejszości etnicznych nie powoduje samorzutnego wychodzenia przez „obce” biblioteki publiczne na przeciw ich potencjalnym oczekiwaniom. Konieczna jest aktywność miejscowych środowisk polonijnych i domaganie się przez nie (wspierane w miarę potrzeby przez rząd lub konsulaty RP) realizacji swych praw przez biblioteki publiczne.

Symptomatyczne w tym względzie są wypowiedzi Wojciecha Zalewskiego, kuratora zbiorów słowiańskich w Stanford University Libraries oraz Andrzeja Gawrońskiego, jednego ze znanych współczesnych działaczy Polonii australijskiej.

Pierwszy z nich powiada: „Z własnych doświadczeń wiem, że Polacy są mało wymagający od swoich bibliotek miejskich, zwłaszcza w ośrodkach mniejszych. Stąd też polska książka jest tam rzadkością, starzeje się i jest usuwana z półek, gdyż publiczne biblioteki są na ogół usługowe i książka nie czytana jest zastępowana książką czytana, zwykle nie polską”⁶¹.

Drugi podkreśla zaś, że: „wprawdzie dużą zasługę w stworzeniu możliwości utrzymania języka polskiego i kultury przypisać powinno się przychylnemu stanowisku rządu [australijskiego], niemniej bez wielkich starań, a nawet poświęceń poszczególnych Polaków w tym kierunku, niewiele by zrobiono. Oni to trzymali rękę na pulsie tendencji politycznych rządu federalnego i rządów stanowych, oni badali i oceniali okazje, jakie wyłaniały się dla grup etnicznych, aby z nich wyciągnąć maksimum korzyści dla spraw polskich, oni pisali

⁵⁹ M.in.: A. Brożek, *Polskie biblioteki ludowe na emigracji...*, s. 196–197; Wiadomości P.O.S.K. (Londyn) 1977, passim; E. Nowak, *Polonika w zbiorach brytyjskich...*, s. 101–106.

⁶⁰ M.in. *Książka i czytelnik w grupach etnicznych*, red. A. Skrzypczak, Warszawa 1991, s. 72–115 (5 prac składających się na rozdział pt. *Książka i czytelnictwo ludności polskiej w Czechosłowacji, Litwie i na Białorusi*); M. Kocójowa, *Głód polskiej książki na Wileńszczyźnie w latach 1989–1990*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak [i inni], Wrocław 1992, s. 237–243; O. S. Czarnik, *Sprawozdanie z pobytu na Litwie w dniach 16.11–29.11.1994* [...], maszynopis, Biblioteka Narodowa.

⁶¹ W. Zalewski, *Uwagi na temat kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Materiały z III sympozjum naukowego...*, s. 92.

niezliczone petycje, zbierali podpisy, organizowali spotkania z przedstawicielami kół rządowych, oni przeprowadzali zbiórki pieniężne na konieczne fundusze”⁶².

Poszczególne kolekcje i całe biblioteki polskie, które znalazły się na obczyźnie w wyniku grabieży, trafiły tam w inny, „bardziej legalny” sposób, względnie „opuściły” Polskę w wyniku przesunięcia jej granic państwowych, na ogół nie budzą dziś szczególnego zainteresowania ich dzisiejszych posiadaczy czy zarządców. To samo można powiedzieć o tych polonikach, które napłynęły do bibliotek dawnych państw zaborczych jako egzemplarze obowiązkowe z ziem etnicznie polskich. Są one naturalnie świadectwem polskiego dorobku umysłowego. Bezpośrednio lub pośrednio, w mniejszym lub większym stopniu, przeszczepiają go do kultur sąsiednich krajów i narodów. Często większą wartość przedstawiają one wszakże dla Polaków. Jest wśród nich niemało unikatowych dziś zabytków naszej przeszłości. Wywołują też u nas sporo emocji.

W takiej sytuacji trudno liczyć na priorytetowe traktowanie ww. zbiorów przez biblioteki, w których znajdują się one obecnie. Tylko wyjątkowo ksiąźnice te podejmują prace nad ich opracowaniem i naukowym opisaniem jako historycznych kolekcji o polskiej proweniencji. Do chlubnych tego typu wyjątków należy szwedzko-polskie przedsięwzięcie zmierzające do opracowania i wydania szczegółowego katalogu przechowywanej od XVII wieku w Uppsali biblioteki Kolegium Jezuitów w Braniewie⁶³. Częściej mamy do czynienia z drobnymi przyczynkami, bywa zresztą, że inspirowanymi przez Polaków. Takim jest np. niewielki artykuł pt. *Polonica w Lotewskiej Bibliotece Akademickiej*, którego autorem jest Ojars Zanders, pracownik naukowy tej instytucji⁶⁴.

Dokumentowanie, a — w miarę bardziej możliwości niż potrzeb — także kopiowanie zasługujących na to partii omawianych zbiorów, spoczywa więc na Polakach. W odniesieniu do bibliotek za wschodnią granicą praktycznie stało się to możliwe dopiero kilka lat temu. Na skalę możliwości finansowych i technicznych, polskie ekspedycje bibliotekarskie penetrują już np. i dokumentują polonika kijowskie, przede wszystkim dawną bibliotekę króla Stanisława Augusta znajdującą się dziś w ukraińskiej Bibliotece Narodowej (dawniej Akademii Nauk). Z inicjatywy i staraniem krakowskiego środowiska bibliologicznego, przy zrozumieniu i pomocy kierownictw i pracowników wileńskich bibliotek i archiwów, powstał też (wydany w 1993 roku) *Przewodnik po zbiorach*

⁶² A. Gawroński, *Osiągnięcia Polonii australijskiej w upowszechnianiu języka i kultury polskiej*, [w:] *Znaczenie odsieczy wiedeńskiej i jej odbicie w kulturze polskiej. Wiąż Polonii z Polską oraz czynniki ją kształtujące*. Materiały z konferencji. Zebrał i opracował W. Miodunka, Warszawa 1984, s. 97.

⁶³ J. Z. Lichański, *Katalog biblioteki Kolegium Societatis Iesu w Braniewie. Sprawozdanie z prac*, Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 1987, nr 1, s. 15–21; Dokumentacja dotycząca prac nad ww. katalogiem znajdująca się w Bibliotece Narodowej.

⁶⁴ *Kultura polska na Lotwie*, wersja polska, Ryga 1994, s. 66–68.

rukopisów w Wilnie. Ostateczny kształt nadała mu Maria Kocójowa⁶⁵. Jest to kolejny przykład wykorzystania szans, jakie otworzyły przed Polską przemiany polityczne w byłym Związku Radzieckim. Polonika znajdujące się w zbiorach „zachodnich” dokumentowane są od dawna, a ich wykazy ogłaszane w różnej postaci. Czyni się to jednak raczej żywiołowo. Pomimo rozlicznych postulatów i prób, nie opracowano dotąd ogólnokrajowego planu w tym zakresie.

Godna odnotowania jest wszakże znajdująca się *in statu nascendi* seria wydawnicza Polonica w Obcych Zbiorach Bibliotecznych. Zainicjowała ją Pracownia Badań nad Książką Polską za Granicą, działająca w ramach Biblioteki Narodowej. Serię otworzy — zaprezentowany w przypisie 51 — informator o polonikach we francuskiej bibliotece narodowej i innych bibliotekach regionu paryskiego.

Zorganizowaną akcję rejestracji i kopiowania poloników znajdujących się w archiwach, a także wydawania drukiem niektórych z nich, prowadzi natomiast Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Zmarły 23 lipca 1996 roku Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, prof. dr hab. Jerzy Skowronek, uważał nawet, że jest to jedno z priorytetowych zadań tej instytucji⁶⁶.

Na zakończenie rozważań o historycznych zbiorach polskich w obcych (zagranicznych) instytucjach pragnę wyjaśnić, że celowo nie podejmowałem kwestii ewentualnej ich rewindykacji. Rewindykacje dóbr kultury winny być domeną prawników i polityków. Ja występuję zaś z pozycji pracownika książki, dla którego pierwszorzędne znaczenie ma — jak powiada prof. Barbara Bieńkowska — „ich [tych zbiorów] dobro, bezpieczeństwo, właściwa konserwacja, opracowanie i wykorzystanie w obiegu kulturalnym”⁶⁷.

⁶⁵ Przewodnik po zbiorach rękopisów w Wilnie, oprac. M. Kocójowa, Kraków 1993; M. Kocójowa, *Polonica w bibliotekach litewskich*, [w:] *Materiały XV sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie*, 23–26.9.1993, Rzym 1994, s. 90–105.

⁶⁶ M.in.: J. Skowronek, *Współpraca międzynarodowa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w dziedzinie poloników w archiwach obcych*. Referat na XVII sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, Lublin 16–18 VIII 1995 r. Omówienie tego referatu w: A. Kłossowski, *Po raz pierwszy w Polsce*, Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 1995, nr 3, s. 22–23; J. Skowronek, *Archiwa polskie poza granicami kraju*. Referat na sesji naukowej Emigracja — kraj. Perspektywy współpracy naukowej nad zbiorowościami polonijnymi. Lublin, 21–22 VI 1996. Por. też m.in. B. Kroll, *Rejestracja i ochrona poloników polonijnych*, Przegląd Polonijny 1983, z. 3, s. 83–94. Warto wspomnieć w tym miejscu, że od 1965 r. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych wydaje serię informatorów pt. Katalog Mikrofilmów i Fotokopii Poloników z Archiwów Zagranicznych. Bardzo cennym przedsięwzięciem są też dwa tomy opracowanych przez Edwarda Kołodzieja informatorów o źródłach przechowywanych w centralnych archiwach państwowych w Polsce: *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1865–1939* (Warszawa 1988) i *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1939–1965* (Warszawa 1996).

⁶⁷ *Migracja dóbr kultury na przestrzeni wieków: przyczyny, efekty, rewindykacje*. Dyskusja redakcyjna, Rocznik Biblioteki Narodowej 1993, 29 (druk 1994), s. 13. Por. też *Zbiory rozproszone*, Warszawa 1993 (*Z Badań nad Polskimi Księgozbiarami Historycznymi*, t. 15, red. B. Bieńkowska).

Współczesne przemiany i perspektywy instytucji książki polskiej i księgozbiorów polskich na obczyźnie

Jak już wspomniałem, zarania gromadzenia poloników w zbiorach prywatnych (osobistych) przez Polaków czasowo bądź stale mieszkających poza krajem oraz powstawania za granicą instytucji książki polskiej dopatrywać się można w odległych stuleciach. Mimo to dopiero pojawienie się za granicą najpierw polskiej emigracji politycznej (przełom XVIII i XIX stulecia), a później wychodźstwa zarobkowego (druga połowa XIX wieku) dało właściwy początek historycznemu procesowi organizowania i funkcjonowania na obczyźnie instytucji książki polskiej. W mniejszej mierze zainicjowało także planowe gromadzenie poloników w obcych bibliotekach. Od tej też pory obserwować można następującą prawidłowość: stan instytucji książki polskiej za granicą, szczególnie tych o pozalokalnym zasięgu działania, a w mniejszym stopniu także zbiorów polskich w obcych bibliotekach, jest swoistego rodzaju odzwierciedleniem sytuacji (głównie politycznej) panującej na ziemiach polskich. Jest także — ale to tylko w państwach demokratycznych — efektem egzekwowania przez Polonię swych uprawnień (jako mniejszości etnicznej) do zaspokojenia przez instytucje kraju osiedlenia własnych potrzeb kulturalnych. Im swobodniej czują się Polacy na ojczystej ziemi, im mniej swobody działalności i wyrażania swych poglądów szukać muszą poza ich granicami, tym bardziej kurczy się liczba, zakres działania i zasięg promieniowania instytucji książki polskiej za granicą, tym mniejsza staje się ich rola i związane z nimi oczekiwania. I odwrotnie: im większy ucisk (polityczny, narodowy, militarny itd.) panuje na ziemiach polskich, tym bujniej rozwijają się te placówki. Im Polonia silniej naciska na biblioteki krajów osiedlenia, im Polska oraz ludzie i wydarzenia z nią związane budzą na świecie większe zainteresowanie, tym większą wagę przykładają się do gromadzenia poloników w tych księżnicach. Im o Polsce ciszej, im Polonia — jako grupa etniczna — ma mniejsze wymagania, tym bardziej ubożeją działy polskie w zagranicznych (przede wszystkim publicznych) bibliotekach. Ważna też jest inna prawidłowość: kolejne generacje emigracji (Polonii) odczuwają naturalną coraz mniejszą potrzebę codziennego obcowania z książką polską (co nie jest równoznaczne z odcinaniem się od polskich korzeni). Przy braku napływu nowych fal autentycznie politycznej (ideowej) emigracji, perspektywy polskich (ale nie utrzymywanych bądź wydatnie wspomaganych przez kraj) instytucji książki polskiej na obczyźnie stają się coraz mniej pewne. Te trendy widoczne są na całej przestrzeni dziejów polskiej emigracji i Polonii i nic nie wskazuje, by miały i mogły się zmienić.

Przenosząc te ogólne zasady na grunt dnia dzisiejszego, warto przytoczyć słowa prof. Andrzeja Paczkowskiego skreślone w przedmowie do wydanej w 1994 roku książki pt. *Warszawa nad Tamizą*. Dotyczą one wprawdzie

środowiska londyńskiego, ale w dużej mierze można je odnieść w ogóle do powojennej emigracji politycznej i jej instytucji:

„Aczkolwiek spory o cezurę kończącą *epokę PRL* — często gwałtowne, gdyż uwarunkowane politycznie — wciąż trwają, wydaje się niewątpliwe, iż ten okres w powojennych dziejach Polski, który zaczął się latem 1944 r., jest już zamknięty. Czy za datę jego końca przyjmujemy *wybory kontraktowe* z czerwca 1989 r., czy powszechne wybory prezydenckie z listopada — grudnia 1991 r., nie zmienia to zasadniczego faktu: Polska Rzeczpospolita Ludowa nie istnieje. Biorąc pod uwagę, iż emigracja polityczna była — niejako z założenia — przeciwieństwem państwa zdominowanego przez komunistów, można, jak sądzę, zasadnie twierdzić, że koniec PRL oznacza zamknięcie paralelnego okresu w dziejach *polskiego Londynu*. [...]

Nie oznacza to, rzecz jasna, końca pozapaństwowych instytucji i organizacji emigracyjnych, a niektóre z nich powstały jeszcze w latach drugiej wojny światowej. Pozostają bowiem na obczyźnie środowiska, które je powołały i zapewniają im byt. Niemniej zmienia się — czy raczej zmieniła — funkcja tych instytucji i organizacji w dziejach Polski i Polaków”⁶⁸.

Podzielając w zasadzie stanowisko prof. A. Paczkowskiego, mniej optymistycznie patrzyłbym jednak na przyszłość instytucji i organizacji emigracyjnych, także londyńskich. Powiedziałbym też otwarcie, że środowiska, które je stworzyły i do dziś utrzymują, złożone są w dużej mierze z generacji będącej już u schyłku biologicznej i zawodowej aktywności. Zastępujące je pokolenia, wykluczając wyjątki, będą zaś przykładały mniejszą wagę do kultywowania dotychczasowych form i metod działalności polonijnej (emigracyjnej). Bywają księgozbiory i warsztaty naukowe jednego człowieka. Bywają też instytucje i organizacje jednej generacji. Do nich już należy bądź będzie należeć część instytucji stworzonych za granicą przez emigrację niepodległościową.

Słusznie mówił w wykładzie wygłoszonym w 1995 roku na obradującym w Londynie III Kongresie Kultury Polskiej na Obczyźnie prof. Zbigniew Antoni Kruszewski z Uniwersytetu Teksaskiego w El Paso:

„[...] dość szeroko rozbudowane [polskie] placówki kulturalne w naszych krajach często upadały i odradzały się, ale mimo heroicznych zaiste wysiłków osób zaangażowanych ideowo — były i są niestety marginesem całości naszego społeczeństwa. Choć spełniały one podstawową funkcję propagowania kultury polskiej i przekazywania jej wartości małej niestety części pokolenia urodzonego już na obczyźnie — tylko sporadycznie mogły one wywrzeć wpływ na życie kraju osiedlenia. Ich odizolowanie czy gettowość z góry utrudniały często tę tak podstawową i nadzwyczaj ważną rolę dla naszego społeczeństwa polonijnego i co ważniejsze — dla następnych pokoleń tej społeczności.

⁶⁸ *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 5.

[...] Ideologia skupisk polskich w diasporze okresu minionego — ‘zimnej wojny’ nacechowana była, ze względów oczywistych, negacją sytuacji politycznej w Starym Kraju [...]. Była to działalność antykomunistyczna, relatywnie łatwa z uwagi na postawę wroga i wynikającą z tego łatwość mobilizacji polityczno-finansowych w obliczu tej sytuacji. To należy już do przeszłości i jesteśmy już u końca pierwszego pięciolecia nowego okresu przemian — a jednak nie rozpoczęliśmy restrukturyzacji naszych organizacji i celów, aby sprostać zupełnie nowym zadaniom i zmienionej sytuacji, w której będzie konieczne stworzenie nowych podstaw do naszej działalności.

Mam tu na myśli przede wszystkim, do czego oczywiście jeszcze się nie przyznajemy, ogromną trudność w nowej sytuacji ideologicznej — mobilizacji sił i zasobów do osiągnięcia wspólnych celów. Wynika to oczywiście z nowych układów i braku ‘wroga’, który nas jednoczy!’⁶⁹.

Inna sytuacja — ale o tym później — może wytworzyć się, a raczej już wytworzyła się w państwach leżących za wschodnią granicą Polski.

Jedno jest pewne: polityczne przemiany przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, które dokonały się nie tylko w Polsce, ale także w całym dawnym tzw. obozie socjalistycznym, zbiegające się notabene z naturalnym schyłkiem aktywności życiowej polskiej emigracji wojennej i bezpośrednio powojennej, wyczerpały wiele punktów, w których definiowano wcześniej cele i zadania instytucji książki polskiej na obczyźnie oraz główne przyczyny ich przekształceń i likwidacji. Odyskanie przez Polskę pełnej niepodległości i przywrócenie w niej swobód demokratycznych przed wielu instytucjami książki polskiej na Zachodzie (dla których to właśnie było głównym celem działania) postawiło pytanie o sens dalszego istnienia, a w każdym razie trwania w niezmienionej formule. Z drugiej strony wspomniane wyżej przeobrażenia polityczne otworzyły dopiero przed Polonią na Wschodzie możliwość tworzenia (odbudowy po kilkudziesięciu latach przerwy) organizacji i instytucji służących zaspokojeniu jej narodowych potrzeb oświatowych i kulturalnych, a wśród nich instytucji książki.

Dla instytucji książki polskiej na obczyźnie opartych na zasadach komercyjnych (niezależnie od ich tradycji i zasług dla kultury) podjęcie decyzji o zaprzestaniu działalności lub gruntownej zmianie profilu firmy jest z praktycznego (nie emocjonalnego) punktu widzenia stosunkowo proste, a w każdym razie łatwiejsze niż w przypadku bibliotek, archiwów czy muzeów utrzymywanych z różnych funduszy społecznych, a nadto — a raczej przede wszystkim — obciążonych ogromną odpowiedzialnością za przyszłość zgromadzonych przez nie zbiorów. Toteż jako pierwsze na europejskie przemiany przełomu lat

⁶⁹ Z. A. Kruszewski, *Przyszłość i rola społeczeństw polonijnych. Tezy do dyskusji*, Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska 1995, nr 10, s. 17–18.

osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zareagowały emigracyjne wydawnictwa i księgarnie.

W listopadzie 1989 roku założyciel paryskiej oficyny „Spotkania”, Piotr Jegliński, nie negując konieczności szybkiego przeorganizowania się emigracyjnych wydawców, przewidywał, że ich atutem pozostanie błyskawiczne reagowanie na wydarzenia i niemożliwa do osiągnięcia w kraju szybkość procesu wydawniczego⁷⁰. Mylił się, zabrakło mu wyobraźni. Nie spodziewał się, że krajowi wydawcy tak prędko dorównają swym zachodnim kolegom tempem i poziomem technicznym produkcji książek. Nie na tym mogą więc emigracyjni wydawcy budować swoją przyszłość.

Nieco później, w połowie 1990 roku Jerzy Kulczycki, założyciel i właściciel londyńskiej oficyny „Odnowa”, postanowił zamknąć tę placówkę. „My wydawcy — tłumaczył swoją decyzję — jesteśmy ofiarami własnego sukcesu. To przecież nam wszystkim w ogromnym stopniu należy zawdzięczać te wspaniałe zmiany, które zaszły w Polsce. Wydawcy emigracyjni — dowodził dalej J. Kulczycki — tworzyli warunki, by mogła istnieć literatura emigracyjna. Dokumentowali historię, bronili ją przed fałszem, zakłamaniami i zapomnieniem. Ich ogromny dorobek trafił do kraju, najpierw tylko w nielicznych, przemycanych oryginałach, potem powielany, za ich cichą zgodą, w niezależnych oficynach. Teraz, kiedy ruch wydawniczy w kraju wyzwolił się z okowów cenzury, do drzwi zapukała ekonomia. W kraju można drukować wszystko, taniej niż na Zachodzie...”⁷¹.

W tym samym roku Jan Chodakowski, szef także londyńskiego wydawnictwa Polonia, założonego w 1959 roku przez Andrzeja Stypułkowskiego, wystąpił z oświadczeniem, w którym napisał m.in.: „Pragnę poinformować, że Wydawnictwo Polonia (Polonia Book Fund Ltd.) zakończy działalność wydawniczą 31 grudnia br. i następnie ulegnie likwidacji jako przedmiot gospodarczy w Wielkiej Brytanii. Kurczący się rynek czytelniczy na emigracji, przy nie unormowanym jeszcze krajowym to warunki trudne dla dalszego rozwijania inicjatywy wydawniczej. Przeobrażenia polityczne w kraju powodują jednocześnie, że istnienie Polonii staje się mniej nieodzowne niż w minionych latach”⁷².

Trzy lata później — na pewno nie jako ostatnia — tą samą drogą podążyła legenda powojennego księgarstwa polskiego na obczyźnie, „instytucja spełnionej nadziei”, paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów. Żegnano ją rzewnie i szumnie. Było okazjonalne oświadczenie sejmowe, spotkania, wystawy, okolicznościowe artykuły, adresy i dyplomy. Sam Kazimierz Romanowicz z księgarnią swoją rozstawał się następująco: „Libella powstała, aby propagować wolne słowo polskie. Wolne słowo polskie już jest. Była po to, by książki zakazane wysyłać do Polski. Dzisiaj już takich książek nie ma. Moja

⁷⁰ A. M. Pędziwoł, *Wielkie Targi*, Gwiazda Polarna (Stevens Point, Wis.) 18 XI 1989.

⁷¹ A. Brzozowska, *We dwoje*, *Kobieta i Życie* 1990, nr 26, s. 9.

⁷² *Oświadczenie* [...], *Tygodnik Powszechny* 1990, nr 43, s. 6.

misja się skończyła”⁷³. Dodał jednak: „[...] niemożliwe stało się dla mnie być zmobilizowanym 24 godziny na dobę, a takiej właśnie dyspozycyjności wymaga moja księgarnia; jeżeli się chce, żeby pozostawała na jakimś poziomie, żeby była zaopatrzona jak należy, żeby katalogi docierały do klientów. A mnie już po prostu brak na to wszystko sił. [...] jak się ma 77 lat, pora zrobić rachunek sumienia...”⁷⁴. Ten rachunek sumienia przyniósł m.in. decyzję ofiarowania Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu całego archiwum Libelli oraz archiwum literackiego Zofii Romanowicz⁷⁵.

W przypadku Libelli sprzęgły się dwie główne – wspomniane przeze mnie wcześniej – prawidłowości wywołujące współcześnie przemiany bądź likwidację instytucji książki polskiej na Zachodzie: spełniona (przynajmniej w dużej części) misja tych instytucji i wyczerpujące się siły vitalne dawnej emigracji politycznej.

Po opuszczeniu przez Libellę księgarskiego posterunku jej miejsce w Paryżu zajęła nowa księgarnia polska założona przez Andrzeja Dobosza – Librairie Dobosz. Naturalnie życzymy jej powodzenia i długiej egzystencji. Powstanie tej placówki nie wpływa jednak na zmianę trendu zmierzającego do nieuchronnego zmniejszania się na Zachodzie – szczególnie w głównych ośrodkach dawnej emigracji politycznej (Londyn, Paryż) – liczby polskich księgarń i oficyn wydawniczych.

Krystyna Bednarczykowa, która w znacznie zredukowanych rozmiarach kontynuuje działalność, świetnej ongiś, londyńskiej Oficyny Poetów i Malarzy, na zadane jej w 1994 roku pytanie o miejsce dla emigracyjnych ośrodków wydawniczych, odpowiedziała wręcz, może z nieco przesadną dozą pesymizmu:

„Nie ma go. Wydawnictwa, a raczej ich resztki prowadzone są niejako siłą rozpędu przez ludzi starych, którym zaczyna szwankować zdrowie, a w tej chwili brakuje także motywacji. Istnienie emigracyjnych wydawnictw zależało od istnienia wroga, funkcjonowały, aby sprzeciwić się sytuacji w kraju. Teraz, gdy w Polsce można już wydawać wszystko, robienie tego w Anglii czy Ameryce straciło sens. Emigracja wymiera, następców nie ma, gdyż kolejne pokolenie wyrosło w środowisku anglojęzycznym i kulturze tubylczej. Dawną emigrację zastępuje Polonia, emigranci zarobkowi, którzy od czasu do czasu przeczytają jakąś książkę, ale ich gusta i oczekiwania są już zupełnie inne. Jeszcze gorzej jest z propagowaniem kultury polskiej za granicą. Ci, którzy z racji wykształcenia

⁷³ A. Kłossowski: *Instytucja spełnionej nadziei*, s. 29.

⁷⁴ Tamże, s. 30.

⁷⁵ Zob. *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i opr. M. A. Supruniuk, Toruń 1998; zob. też: A. Olszewska, *Księgarnia Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem A. Kłossowskiego. Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1996.

mogliby zająć się tłumaczeniami, wybierają kariery uniwersyteckie — paradoksalnie większość tłumaczy na angielski mieszka w Polsce”⁷⁶.

Zwraca uwagę współbrzmienie znanej już wypowiedzi prof. Zbigniewa A. Kruszewskiego z tym, co mówi Krystyna Bednarzykowska.

Drugi nurt przemian — w dużej mierze już dokonanych — zachodzących głównie wśród polskich oficyn wydawniczych na Zachodzie, polega na przenoszeniu części ich działalności do kraju. Tak — w mniejszej lub większej mierze — uczyniły np. londyńskie oficyny „Aneks” Niny i Eugeniusza Smolarów i „Puls” Jana Chodakowskiego oraz szwajcarskie wydawnictwo Noir sur Blanc Jana Michalskiego. W tym zakresie najdalej poszedł chyba Piotr Jegliński, który paryskie Editions Spotkania w zasadzie przekształcił w wydawnictwo krajowe. Oficyny tak postępujące zwracają się coraz bardziej w kierunku polskiego rynku książki. Poprzez publikacje w językach obcych nie rezygnują jednak z zapoznawania czytelnika na Zachodzie z — jak powiada Nina Smolar — „polską kulturą i literaturą, z sytuacją polityczną i społeczną w naszym kraju w ostatnich latach”⁷⁷.

Poniekąd w tym samym nurcie przemian mieszczą się te oficyny emigracyjne, które po przełomie 1989/1990 roku blisko związały się z konkretnymi wydawnictwami w Polsce. Znamiennym ich przykładem jest paryski Instytut Literacki Jerzego Giedroycia, który „ujawnił” trwające już wcześniej ciche związki z powstałym w 1986 roku (do 1990 roku podziemnym) Wydawnictwem PoMOST Marka Krawczyka. Do końca 1995 roku PoMOST realizował krajowe edycje „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” oraz był współwydawcą większości (jeśli nie wszystkich) z rzadka już ukazujących się tomów kontynuujących serię Biblioteka „Kultury”. Instytut Literacki, od powstania w 1946 roku zorientowany przede wszystkim na kraj, zyskał w ten sposób łatwiejszy dostęp do Polski. Ta orientacja J. Giedroycia sprawiła zresztą, że — jak powiedziała w 1993 roku, reprezentująca PoMOST Lidia Paluszkiwicz-Horubała — „Instytut Literacki jest jednym z niewielu — jeśli nie jedynym — wydawnictwem emigracyjnym, które wytrzymało zniesienie cenzury w Polsce

⁷⁶ *Powrót poetów i malarzy*. Rozmowa z Krystyną Bednarzyk, właścicielką Oficyny Poetów i Malarzy w Londynie. Rozmawiały D. Materska, E. Popiołek. *Wiadomości Kulturalne* 1994, nr 21, s. 7. Już cztery lata wcześniej K. Bednarzykowska mówiła: „[...] wydawnictwa takie, jak nasze nie są już potrzebne! Wszechobecne zakłamanie komunizmu miało jedną dobrą stronę, mianowicie stworzyło w kraju czytelnika, który z konieczności poszukiwał prawdy w książkach drukowanych na emigracji. Dziś prawda powszechnie dostępna jest w książkach ukazujących się w kraju. Pieriestrojka zniszczyła wydawnictwa emigracyjne. Bardzo nas cieszą jej skutki polityczne, ale gdy w Polsce nie ma już cenzury, nasza placówka i jej podobne spełniły już swoją dziejową misję”. (*Życie bez korekty*. Rozmowa [Janusza Miliszkiwicza] z Krystyną Bednarzykową właścicielką Oficyny Poetów i Malarzy. *Przegląd Tygodniowy* 1990, nr 23, s. 10).

⁷⁷ „Aneks” — *wydawnictwo niepokorne*. Rozmowa z Niną Smolar [...]. Rozmawiał R. Lewandowski, *Morze i Ziemia* (Szczecin) 1993, nr 39.

i nie musiało gwałtownie zmieniać profilu, by utrzymać się na rynku”⁷⁸. W związku z powołaniem w 1995 roku w Warszawie Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu (pod prezesurą Marka Krawczyka), PoMOST z początkiem 1996 roku zawiesił działalność, a jego dotychczasowe związki z Instytutem — w znacznie szerszym zakresie — kontynuuje to Towarzystwo. Instytut, a przede wszystkim jego arcybogate zbiory archiwalne, zyskały w ten sposób trwały byt⁷⁹. Nie dotyczy to wszakże samej „Kultury”, która — zgodnie z wolą swojego założyciela i jego jedyne go redaktora — ma w przyszłości odejść razem z nim.

Instytut Literacki jest instytucją pod wielu względami niepowtarzalną i nie mającą równej sobie w dziejach polskiego ruchu wydawniczego na obczyźnie. Jego współpraca z PoMOSTem, a później ww. Towarzystwem nie ma więc nic wspólnego z utratą choćby najmniejszej części samodzielności jako wybitnego ośrodka polskiej myśli i kultury. Sytuacji i przyszłości Instytutu nie można wszakże — i to wyraźnie trzeba powiedzieć — utożsamiać z jednym z kierunków przemian emigracyjnych oficyn wydawniczych.

Polskie księgarnie sortymentowe i sortymentowo-nakładowe na Zachodzie w okresie bezpośrednio powojennym posiadały na składzie przede wszystkim wydawnictwa polskojęzyczne; na ogół publikacje emigracyjne i przedwojenne (antykwaryczne). Niezależnie od stanu stosunków politycznych: kraj — emigracja, z biegiem czasu (choć nie bez psychicznych oporów) zaczęły przeważać w nich książki i czasopisma krajowe. Jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych większość księgarzy emigracyjnych była przeciwna łączeniu sprzedaży książki polskojęzycznej z obcojęzyczną (z wyjątkiem poloników tematycznych). Ale i to zmieniło się. Nieubłagane dla społecznej misji księgarza emigracyjnego twarde prawa rynkowe sprawiły, że półki tych placówek coraz liczniej zaczęły zapełniać szeroko pojęte *slavica*, a także najwyklesze książki obcojęzyczne, najłatwiejsze w sprzedaży⁸⁰.

Ten trwający od dawna proces zmian w profilu księgarń emigracyjnych znacznie przyspieszyły wydarzenia przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Zmalała liczba wydawnictw emigracyjnych, dostęp do książki krajowej (polskiej) stał się za granicą łatwiejszy, znikły — korzystne także dla księgarń emigracyjnych — różne „zachodnie” dotacje na wspomaganie działalności opozycyjnej w Polsce i częściowo bezpłatne zaopatrywanie kraju

⁷⁸ L. Paluszkiwicz-Horubała, *Blaski i cienie życia wydawców* [o Oficynie Wydawniczej PoMOST]. Notował MZ, Res Publica 1993, nr 3.

⁷⁹ Rzeczpospolita 1996, nr 41. Dodatek tygodniowy „Plus — Minus” nr 7 w całości poświęcony Instytutowi Literackiemu; Zwyczajne Walne Zebranie Członków Towarzystwa [Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu]. Sprawozdanie Zarządu za okres 23 maja 1995 — 23 maja 1996, liczne załączniki. Dokument wewnętrzny Towarzystwa.

⁸⁰ Por. A. Kłossowski, *Księgarnie polskie na obczyźnie po II wojnie światowej 1945 — 1985*, Studia Polonijne 10, 1986 (druk 1992), s. 162 — 176.

w bezdebitowe wydawnictwa. W tej sytuacji te księgarnie polskie na Zachodzie, które wzorem Libelli nie chcą uznać swej misji za spełnioną, szukają nowej formuły działania. Wydaje się, że w przyszłości będą one preferować pośrednictwo w zaopatrywaniu zagranicy w wydawnictwa polskie i wschodnioeuropejskie i odwrotnie – kraju w wydawnictwa zachodnie. Im oraz ich partnerom przydadzą się uzyskane dawniej doświadczenia i kontakty oraz znajomość obu rynków książki. Sprzedaż w księgarniach (na miejscu) w dużym stopniu ustąpi sprzedaży wysyłkowej, a klient indywidualny – klientowi zbiorowemu (biblioteki, uniwersytety itp.). Takie przeprofilowanie jest dla księgarń polskich na Zachodzie chyba najlepszą szansą na przetrwanie. Stworzy im to zarazem ekonomiczne podstawy do dalszego pełnienia funkcji polskich okien na świat, ośrodków promocji polskiej kultury. Będą to już wszakże ośrodki współpracujące w tym zakresie z krajem, a nie – co było dawniej jednym z głównych ich zadań – przeciwstawiające się płynącemu z kraju fałszowi i na swój sposób łagodzące panujące tam ograniczenia cenzuralne. Gdyby nawet tej czy innej firmie nie udało się to, ich upadek nie byłby klęską, lecz swojego rodzaju sukcesem. Okazałoby się po prostu, że wypełniły swoje historyczne zadanie i w naturalny sposób stały się niepotrzebne. Tak uważa np. kierowniczka londyńskiej księgarni Orbis, Joanna Fox⁸¹.

Inna, bardziej optymistyczna przyszłość może rysować się przed księgarniami polskimi w dużych i stabilnych, ale lokalnych skupiskach ludności polskiej bądź polskiego pochodzenia (takich jak Chicago czy Nowy Jork), zasilonych wprawdzie przez emigrację powojenną, ale nie przez nią stworzonych. Tu życie polskie nie uległo zasadniczym zmianom na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Nasiliły się natomiast wśród Polonii aspiracje kulturalne, w niemałej mierze wywołane przez młodą emigrację lat osiemdziesiątych. W Chicago np., w którym do 1986 roku istniała tylko jedna, założona przez Edwarda Puacza, księgarnia polska „Polonia”, dziś jest ich aż 11. Książki polskie można kupić w polskich sklepach spożywczych i na ulicznych straganach. Stosuje się też inne, nowoczesne formy dystrybucji książki polskiej⁸². Czy ten trend ma szansę utrzymać się? Nie umiem odpowiedzieć. W każdym razie dzisiejszy obraz księgarń polskich w Chicago jest doskonałym dowodem na to – o czym mówiliśmy już wcześniej – że instytucje książki polskiej na obczyźnie o charakterze lokalnym, nastawione na zaspokajanie potrzeb czytelniczych miejscowej Polonii, są stosunkowo mało czułe na przemiany polityczne dokonujące się w skali makro.

⁸¹ W rozmowie z A. Kłossowskim, Warszawa 9 III 1995 r.

⁸² M. Zając, *Księgarnie polskie w Chicago*, Notes Wydawniczy 1995, nr 1, s. 34–36; *Zdrowa rywalizacja*. Rozmowa z Marią Puacz, właścicielką księgarni „Polonia” w Chicago. Rozmawiał Ł. Gołębiewski. *Rzeczpospolita* 1996, nr 168, s. 17; Ł. Gołębiewski, *Ambasady polskiej książki. Księgarnie w Chicago są lepiej zaopatrzone niż w Warszawie*, *Rzeczpospolita* 1996, nr 170, s. 26.

W europejskich państwach byłego obozu socjalistycznego książkę polską można było kupić bądź przeczytać m.in. w działających w stolicach tych krajów ośrodkach informacji i kultury polskiej. Drugi, podstawowy, ale niewystarczający kanał ich rozpowszechniania tworzyły osobne księgarnie prowadzące sprzedaż wydawnictw zagranicznych (niekiedy z polskimi działami). Największa sieć tych księgarni funkcjonowała w byłym Związku Radzieckim. Książki polskie cieszyły się w nich powodzeniem. Ich asortyment był jednak dyktowany względami ideologicznymi, a możliwość dostępu do nich przez rozsianych po ZSRR Polaków niewielka⁸³.

Dziś w państwach powstałych z rozpadu byłego obozu socjalistycznego mogą powstawać i powstają m.in. polskie wydawnictwa, biblioteki i księgarnie. Na Litwie, w Wilnie, trwa np. proces tworzenia Uniwersytetu Polskiego wyposażonego we własną bibliotekę. Powstają bądź rozwijają się i nabierają profilu odpowiedniejszego do potrzeb miejscowej Polonii księgozbiory (biblioteki) przy polskich organizacjach, szkołach czy seminariach duchownych (np. w Wilnie przy Polskim Stowarzyszeniu Medycznym na Litwie i w Gródku Podolskim przy Wyższym Seminarium Duchownym)⁸⁴. Niedawno (w 1994 roku) wyłącznie polską księgarnię założył w Wilnie prezes Zarządu Miejskiego Związku Polaków na Litwie, Stanisław Korczyński⁸⁵.

O pomoc kraju w tworzeniu i utrzymywaniu m.in. instytucji książki polskiej na Wschodzie apelował obradujący w Krakowie w 1992 roku Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy⁸⁶. Wspierają te placówki m.in. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”⁸⁷, Fundacja Pomocy Bibliotekom Polskim (zał. 1990) i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” (zał. 1993)⁸⁸. W różny sposób (ale nie zawsze z pełną orientacją w faktycznych potrzebach czytelniczych „wschodniej” Polonii) wspiera je „zachodnia” Polonia i emigracja. Władze państw, o których mówimy, bywają czasami niechętnie niektórym przedsięwzięciom tamtejszej Polonii. Można też mieć obiekcje do faktycznych intencji, kierunków i sensu tworzenia niektórych własnych (polonijnych) instytucji. Mimo to trzeba cieszyć

⁸³ A. Kłossowski, *Księgarnie polskie na obczyźnie po II wojnie światowej*, s. 176–178.

⁸⁴ M.in. O. S. Czarnik, *Polskie biblioteki naukowe i fachowe na Wschodzie*, Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 1995, nr 3, s. 36–28.

⁸⁵ J. Giedroń, *Książka polska na Litwie od 1918 roku po czasy współczesne*, praca magisterska napisana pod kierunkiem A. Kłossowskiego, Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu. Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1996; (WS), *Polska księgarnia w Wilnie*, Życie Warszawy 1994, nr 183, s. 11.

⁸⁶ *Sprawy kultury polskiej w świecie*, [Uchwały Komisji d/s Kultury Polskiej w Świecie]. Załącznik do pisma z dn. 19 X 1993 r. wiceprezesa Stowarzyszenia Wspólnota Polska, Andrzeja Chodkiewicza, do A. Kłossowskiego.

⁸⁷ *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w kadencji 1992–1995*, Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska 1995, nr 10, s. 26–36.

⁸⁸ *Fundacja Pomocy Bibliotekom Polskim*. Pismo okólne Zarządu Fundacji z listopada/grudnia 1992 r.; *Współczesna książka polska*. Folder wystawy zorganizowanej w Mińsku w 1994 r. przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

się z możliwości kreowania na Wschodzie instytucji książki polskiej i coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb czytelniczych mieszkających tam Polaków. Należy mieć też nadzieję, że sytuacja w tym zakresie nie będzie pogarszała się, lecz odwrotnie — ulegnie poprawie.

Przeobrażenia polityczne, które dokonały się w Europie Wschodniej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, stosunkowo nieznacznie odbiły się na drukarniach polskich na obczyźnie. Już wcześniej odczuły one natomiast efekty kolejnej rewolucji technicznej w poligrafii. Powszechne przechodzenie na skład komputerowy i technologię druku płaskiego sprawiło, że: 1° sam skład (także z uwzględnieniem polskich znaków diakrytycznych) może być realizowany w warunkach redakcyjnych, a nawet domowych, 2° powielenie gotowego składu może nastąpić w każdej drukarni, bo język nie ma już w tej sytuacji żadnego znaczenia. Typowo polskie drukarnie — przez dziesiątki lat niezwykle na obczyźnie potrzebne — straciły, a w każdym razie tracą sens istnienia. Posiadająca bogate tradycje polska drukarnia Caldra House w Hove pod Londynem dalej drukuje książki i czasopisma polskie, ale obok nich i angielskie, m.in. miesięcznik „The Occupational Therapy”, któremu patronuje księżniczka Anna⁸⁹. Z kolei drukarnia Busagny księży Pallotynów w Osny pod Paryżem, choć też preferuje publikacje polskie, należy dziś do największych i najlepszych francuskich zakładów poligraficznych z trzyletnią renomowaną Drukarską Szkołą Techniczną (École Technique d’Imprimerie)⁹⁰. Drukarnie narodowe przechodzą do historii.

Biblioteki polskie na Zachodzie, zarówno samodzielne typu Biblioteki Polskiej w Paryżu czy Biblioteki Polskiej w Londynie, jak i tworzące część instytucji (organizacji) polonijnych (emigracyjnych), z samej swej natury nie mogą działać na zasadach komercyjnych. To samo dotyczy bibliotek będących agendami krajowymi, prowadzonymi za granicą, np. przez Instytuty Polskie lub Stacje Naukowe PAN. Pierwsze z nich były i są finansowane z różnych funduszy emigracyjnych, a czasem najogólniej mówiąc kościelnych. Widoczny, acz zawsze niepewny, udział w ich utrzymaniu mają dary i zapisy testamentowe. Niekiedy wspierają je niewielkie dotacje władz miejskich bądź innych organów „gospodarzących” je państw.

Po przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych stało więc przed nimi pytanie, nie tyle jak zarobić na swoją dalszą egzystencję, lecz kto i czy będzie je nadal finansował. Kolejne wątpliwości są już podobne do tych, które nurtują księgarnie czy wydawnictwa emigracyjne. Sprowadzają się one do pytań: 1° czy potrzebne jest dalsze ich istnienie, 2° jeśli tak, to jakich zmian

⁸⁹ M.in. *Na straży niepodległościowego dziedzictwa*. [Rozmowa z Lucjanem Kindleinem]. Rozmawiał J. Cieślak. Rzeczpospolita 1992, nr 217; *W uznaniu dla pracy polskich drukarzy*, Tydzień Polski (Londyn) 31 III 1990, s. 5.

⁹⁰ A. Kłossowski, *Polski ruch wydawniczy we Francji po II wojnie światowej (1945–1989)*. Cz. I. Editor 3, 1990, s. 34–35; *Polscy Pallotyni w kraju i na świecie*, Poznań 1985, s. 17–19.

powinny dokonać w programach swojej działalności i profilu gromadzonych zbiorów.

W przypadku poszczególnych bibliotek odpowiedzi mogą być różne. Sprowadzając je wszakże do wspólnego mianownika, można chyba stwierdzić, że:

1. Najbardziej stabilną (choć często skromną) przyszłość mają biblioteki działające w strukturach kościelnych oraz te (nieliczne), które korzystają ze stałych dochodów z lokat kapitałowych i gwarantowanych subwencji. Ogólnie rzecz biorąc odległa perspektywa wielu bibliotek polskich na obczyźnie (nie będących agendami krajowymi) jest niewiadomą,

2. Jedne biblioteki polskie na obczyźnie, żeby dla przykładu wymienić Biblioteki Polskie w Paryżu i Londynie, powinny i muszą istnieć nadal. Tego wymagają m.in. ich tradycje, ich rola ambasadorów „sprawy” i myśli polskiej, ich funkcje żywych ośrodków kultury polskiej za granicą, a także bezpieczeństwo ich zbiorów, które – jak uczy historia (np. rapperswilska) – nie powinny być nadmiernie centralizowane⁹¹. Są jednak i takie biblioteki, które mogą połączyć się z innymi księżnicami bądź ulec likwidacji po uprzednim przekazaniu swych zbiorów innym instytucjom: na Zachodzie, w kraju lub na Wschodzie.

3. Te biblioteki, które mają istnieć nadal bądź będą (są) dopiero tworzone, powinny wyraźnie określić swój profil zbiorów i konsekwentnie przestrzegać jego realizacji. Konieczne jest zawieranie w tej sprawie choćby nieformalnych porozumień pomiędzy gromadzącymi polonika bibliotekami danego regionu – zarówno polskimi (emigracyjnymi, polonijnymi, krajowymi delegaturami), jak i obcymi. Przykładem może tu być Paryż, gdzie rzeczniczką nawiązania ścisłej współpracy miejscowych bibliotek gromadzących slawica (w tym polonika)

⁹¹ Do podobnych argumentów odwołuje się Zdzisław Jagodziński, zdecydowanie wypowiadając się za dalszym trwaniem – jako niezależnych od „kraju” instytucji – najpoważniejszych księżnic stworzonych i utrzymywanych dotąd na obczyźnie przez polską emigrację (*Czy skończona nasza rola?* Cz. I–II. Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Tydzień Polski) 1995, nr 264 (44), s. 5–6, nr 270 (45), s. 6). Pisze on m.in.: „Mamy nadzieję, więcej – pewnośc, że instytucje nauki i kultury [...] przetrwają i będą równie potrzebne jak dotąd na trzech ząębających się płaszczynach. Wiele z nich dożyło już półwiecza, są takie o dawniejszej tradycji, wszystkie liczą na dłuższy żywot śladem trzykrotnie starszej siostrzycy paryskiej. To właśnie one pełnią między innymi funkcję ratowniczą i dzięki nim ocalono te wszystkie archiwa, dokumenty, muzealia, księgozbiory, periodyki, chronione w ich murach. Nie pomogłyby żadne apele, gdyby nie powstały nasze księżnice, muzea i archiwa. I w pracy jaką wykonują nie zastąpią ich jakiegokolwiek agendy rządowe w rodzaju stacji naukowych czy instytutów kultury, dawniejszych ośrodków dywersji i szpiegostwa [...]”. O konieczności dalszego trwania największych i najbardziej zasłużonych księżnic emigracyjnych (m.in. jako skarbnie dorobku wychodźstwa) przekonany jest też Krzysztof Głuchowski. Apelując o przekazanie do nich prywatnych zbiorów i spuścizn, pisze on m.in.: „Prócz ofiarowywania samych materiałów nie zapominajmy, że instytucje te, aby działać i służyć jako źródło wiadomości o naszej emigracyjnej przeszłości i naszych osiągnięciach, muszą mieć zapewnione zdrowe podstawy materialne. Tak więc do z serca ofiarowywanych skarbów naszej przeszłości, dołączajmy hojne datki pieniężne i zapisy”. (*Tropy na londyńskim bruku*, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Tydzień Polski) 1995, nr 284 (47), s. 10.)

jest kierowniczką Service Polonais w Bibliothèque Nationale de France, Elżbieta Szulc-Walle⁹².

Cenne kolekcje historyczne, archiwalne i zbiory zgodne z założonym profilem muszą naturalnie pozostać i być rozbudowywane w omawianych bibliotekach polskich. Natomiast bezwzględnie winny się one pozbyć (nie oznacza to wyrzucić) innych materiałów, a wśród nich wieloegzemplarzowych publikacji emigracyjnych, które wypełniły już swoją misję i są łatwo dostępne w księżnicach krajowych. W zależności od przyjętego profilu, baczna uwaga trzeba zwracać na współczesne wydawnictwa (w miarę możliwości w językach obcych) prezentujące Polskę i jej intelektualne osiągnięcia.

Ze świadomie kształtowanym profilem zbiorów łączy się inna kwestia, na którą biblioteki i archiwa polskie na obczyźnie winny być szczególnie wyczulone, na którą prawie zawsze zwracały uwagę (inna rzecz czy dość zdecydowanie i konsekwentnie), ale która dziś — wobec zachodzących przemian politycznych i generacyjnych — staje przed nimi wyjątkowo ostro. Chodzi o zachowanie możliwie najpełniejszej dokumentacji przeszłości polskiej emigracji, o archiwalia i zbiory kończących swój żywot lub niedość świadomych znaczenia tych materiałów, organizacji i instytucji wychodźczych. Chodzi nie tylko o dosłowne, docelowe przejmowanie tych zbiorów, ale również o aktywne pośrednictwo w lokowaniu ich w najbardziej predestynowanych do tego instytucjach polskich w kraju lub za granicą. Chodzi wreszcie o czynne zabieganie, by tego typu dokumentacja nie lądowała w graciarniach i na śmietnikach, bo — trzeba to otwarcie powiedzieć — emigracja nadal zbyt często nie docenia dziedzictwa swojej przeszłości⁹³.

Drugą stroną tej kwestii jest umiejętność właściwego podchodzenia do domowych księgozbiorów i prywatnych spuścizn oferowanych bądź zapisywanych w testamentach bibliotekom i archiwom polskim na obczyźnie przez wiele osób ze schodzącej generacji emigracji. Tych darów, ze względów merytorycznych i psychologicznych, odrzucać nie wolno, ale trzeba też racjonalnie kierować nimi i selekcjonować je.

Nie można zarzucać emigracyjnym bibliotekom czy archiwom polskim, że były dotąd tylko zbiornicami pamiątek narodowej przeszłości i czytelniami wolnej literatury. Wręcz przeciwnie. Były żywymi ośrodkami, prowadzącymi — w miarę swych możliwości — m.in. działalność wydawniczą, wystawienniczą i odczytową. Polakom stwarzały kulturalny azyl, a obcym przybliżyły obraz i prawdziwe problemy Polski, tej minionej i współczesnej. Dziś — kontynuując

⁹² Odczyt o polonikach w Bibliothèque Nationale de France i innych bibliotekach francuskich E. Szulc-Walle wygłosiła 28 IV 1995 r. w paryskim Centre du Dialogue księży Pallotynów. Obecnie pracuje ona nad informatorem pt. *Polonica w Bibliothèque Nationale de France i w innych bibliotekach regionu paryskiego*; por. przypis 51.

⁹³ Por. R. Nir, *Etniczność, życie społeczne i kulturalne Polonii*, Stevens Point, Wis. 1989, s. 193.

i rozwijając wszystkie dawne formy działalności — nie muszą już wszakże przeciwstawiać się krajowej propagandzie, dawniej realizowanej także za pośrednictwem takich zagranicznych agend jak Instytut Polski w Paryżu lub Londynie. Podobnie jak księgarnie, biblioteki polskie na obczyźnie pozostają polskimi oknami na świat, ważnymi ośrodkami promującymi na arenie międzynarodowej Polskę i jej dorobek intelektualny, placówkami blisko współpracującymi z krajem i wspomagającymi jego działania w tym zakresie.

Powinnością kraju jest nie tylko korzystanie z „programowego” wsparcia bibliotek utrzymywanych dotąd prawie wyłącznie przez emigrację czy Polonię, ale czynne przychodzenie im z pomocą. Minęły już bowiem czasy, w których z bólem patrzyliśmy na — wynikające z ubóstwa tych bibliotek — niedostateczne bądź w ogóle nie konserwowane bezcenne źródła historyczne oraz narastające zaległości w porządkowaniu i opracowywaniu zbiorów. Patrzyliśmy na to z bólem, ale i świadomością, że z przyczyn politycznych dla jednej strony udzielenie, a dla drugiej przyjęcie pomocy w tym zakresie jest niemożliwe.

Dziś jednym z warunków pomyślnej przyszłości bibliotek i archiwów założonych i utrzymywanych dotąd przez emigrację i Polonię jest ich współpraca z krajem. Musi to być jednak współpraca niczym nie wymuszona i pod żadnym pozorem nie zmierzająca do jakiegokolwiek zawładnięcia ich zbiorami. Pozostające jeszcze tu i ówdzie uprzedzenia do „kraju” trzeba zrozumieć i uszanować. Dobrze jest też pamiętać o intencjach twórców tych instytucji i korzyściach płynących z utrzymania ich niezależności.

Bardzo obiecująca jest trwająca już od kilku lat, niczym nie uwarunkowana, akcja pomocy kraju dla Biblioteki Polskiej w Paryżu i Muzeum Polskiego w Rapperswilu. To samo można powiedzieć o zainicjowanej przez Pracownię Badań nad Książką Polską za Granicą (w Bibliotece Narodowej) serii informatorów o poszczególnych polskich instytucjach kultury polskiej za granicą i ich zbiorach. Otworzy ją współfinansowany przez kraj informator (inwentarz) Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku⁹⁴. Oby takich przedsięwzięć było jak najwięcej.

Dla pomyślnych perspektyw bibliotek i zbliżonych do nich charakterem instytucji stworzonych i utrzymywanych na obczyźnie przez polską emigrację niezmiernie istotna jest również — wspomniana już wcześniej — bliska ich współpraca, czasami nawet symbioza, z pokrewnymi instytucjami krajów będących ich siedzibą i głównym terenem działania. Te związki mogą warunkować ich wiarygodność i możliwości szerszego oddziaływania na społeczeństwa globalne (także na szukające swych korzeni kolejne generacje imigrantów z Polski). Mogą też stwarzać instytucjom książki polskiej na

⁹⁴ A. Kłossowski, *Książka polska za granicą i jej instytucje. Przedmiot oraz organizacja prowadzonych w Polsce prac badawczych i dokumentacyjnych*; tenże, *Akcja pomocy dla Biblioteki Polskiej w Paryżu*, Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 1994, nr 1–2, s. 6–12; Ł. Kądziela, *Pomoc dla Biblioteki Polskiej w Paryżu*, tamże 1996, nr 1, s. 24–25.

obczyźnie realną szansę na dalszą egzystencję, chociaż niekoniecznie w niezmienionej postaci. Doskonałym przykładem takiego „sytuowania się” w środowisku jest powstały w 1943 roku Polski Instytut Naukowy i Biblioteka Polska im. Wandy Stachewicz, instytucja już od swych narodzin organicznie związana z renomowanym McGill University w Montrealu⁹⁵.

Aktualną sytuację oraz przemiany zachodzące bądź czekające biblioteki, archiwa i inne tego typu instytucje polskie na Zachodzie celowo przedstawiłem w trybie bardziej relatywnym i postulatycznym niż oznajmującym lub prognostycznym. Przeobrażenia tych placówek – chociaż zapoczątkowane, a niekiedy nawet wyraźnie widoczne – na ogół znajdują się jeszcze *in statu nascendi*. Trudno więc prognozować jak szybko będą zachodzić i czy na pewno będą zmierzać w zarysowanych wyżej kierunkach.

Jakże znamienne pisał do mnie niedawno o tych sprawach, pracujący w jednej z instytucji książki polskiej na Zachodzie, przedstawiciel urodzonego już na obczyźnie pokolenia polskiej emigracji. Przytoczę jego dającą dużo do myślenia wypowiedź, ale z różnych względów zataję nazwisko i przykładowo wymienioną instytucję:

„Ciągle myślę o [...] przyszłości polskich instytucji [na obczyźnie]. Nas (obecnych 40-latków) rodzice wychowali w duchu polskim, a moi rówieśnicy wychowują swoje dzieci w duchu Polski. Czy dla obecnej młodzieży „polskość” będzie miała większą wartość niż ludowe tańce, tradycje świąteczne czy pamięć o przymusowej szkole sobotniej i akademiach poświęconych niezrozumiałym rocznicom? To czy np. [tu wymieniona jest konkretna, ważna instytucja książki] powinna istnieć, jest jedną stroną (etyczną, moralną, uczuciową, teoretyczną), ale dla kogo [...] i z jakich funduszy jest drugą stroną: praktyczną, chłodną kalkulacją. Te instytucje, które jeszcze nie zmieniły swojego profilu czy źródeł funduszy, chyba nie mają szansy przetrwania na dłuższą metę. Instytucje te może nie mają rozbudowanej administracji, która zwalnia reakcje na zmiany [...], ale za to mają zwolnioną reakcję na własne możliwości. Poza tym była i będzie różnica pomiędzy instytucją komercyjną, a taką nie opartą o zyski [...]”⁹⁶.

Aby, dążąc do uogólnień i dopatrując się perspektyw bibliotek polskich na obczyźnie, nie oderwać się od realiów, warto przytoczyć parę przykładów ilustrujących przemiany zachodzące w funkcjonowaniu i kontaktach tych instytucji z krajem.

Perła bibliotek polskich na obczyźnie, Biblioteka Polska w Paryżu, zachowując pełnię niezależności, od końca 1991 roku blisko współpracuje z Biblioteką Narodową w Warszawie. Wspólnie z nią i przy jej czynnej pomocy podejmuje wiele działań zmierzających do opracowania i poprawy stanu zachowania swych bezcennych zbiorów. Wymiernymi efektami tej współpracy

⁹⁵ *Polski Instytut Naukowy w Kanadzie i Biblioteka Polska im. Wandy Stachewicz. Biuletyn jubileuszowy*, Montreal 1993.

⁹⁶ List z 4 IV 1995 r.

są już: gotowy inwentarz rękopisów zawierający opis 4700 manuskryptów, dwa tomy katalogu rękopisów, parę poddanych konserwacji w Warszawie obiektów bibliecznych oraz zorganizowana w 1994 roku wystawa prezentująca krajowej publiczności dzieje, zbiory i dzień dzisiejszy Biblioteki Polskiej.

Muzeum Polskie w Rapperswilu na podobnych zasadach rozwija podjętą jeszcze wcześniej (co było w końcu lat osiemdziesiątych tajemnicą poliszynela) współpracę z Zamkiem Królewskim w Warszawie. Z jego otwartości na kraj i świat zrodziła się idea powołanego w Polsce w 1993 roku Towarzystwa Rapperswilskiego, którego statutowym celem jest „promocja kultury polskiej za granicą oraz przyczynianie się do zachowania znajdującego się na obczyźnie polskiego dorobku kulturalnego”⁹⁷. Biblioteka Muzeum, jako jedna z pierwszych na obczyźnie, otwarcie postawiła sobie pytanie: co w nowej sytuacji czynić ze zbiorami, które nie tyle służą prezentacji obcym polskiego dorobku umysłowego, ile gromadzone były z myślą o Polakach, którzy nie mieli w kraju swobodnego dostępu do niecenzurowanych wydawnictw. Ze wspólnej inicjatywy Muzeum i Towarzystwa mgr Wojciech Kantak z Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMK opracowuje podmiotowo-przedmiotową bibliografię „rapperswilską” oraz przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą tzw. drugiemu i trzeciemu Muzeum Rapperswilskiemu.

Trzecia na obczyźnie pod względem wielkości (blisko 100 tys. wol.), posiadająca m.in. arcybogatą kolekcję czasopism polskich z okresu II wojny światowej, biblioteka Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, z dniem 1 stycznia 1993 roku przestała istnieć jako autonomiczna część tej instytucji. Na krok ten zdecydowano się ze względów racjonalnych (głównie finansowych), biorąc pod uwagę nową rzeczywistość polityczną. Zbiory biblieczne Instytutu (z wyłączeniem pozostałej w nim biblioteki podręcznej) zasilili w pierwszej kolejności Bibliotekę Polską w Londynie, a drugiej — za pośrednictwem Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — biblioteki krajowe.

W powstałych w 1885 roku w Detroit obecnych Zakładach Naukowych Seminarium Polskiego w Orchard Lake, w 1990 roku powołano — jako ich autonomiczną instytucję — Archiwa, Biblioteki i Muzea Polonii. Placówka ta, składająca się z 32 działów mieszczących się w 45 pomieszczeniach w 5 budynkach, w pełni doceniając gromadzenie i rejestrowanie wszelkich rozsianych po świecie pamiątek dokumentujących przeszłość wychodźstwa, dobrowolnie podjęła się pełnienia funkcji centralnego archiwum Polonii. Dla realizacji tej idei wiele czyni kierownik Archiwów, Bibliotek i Muzeów Polonii, ks. dr Roman Nir, autor cennych prac dokumentacyjnych i informacyjnych, a m.in. *Źródło do historii Polonii* (Orchard Lake, Mi. 1982). Archiwa w Orchard Lake

⁹⁷ *Statut Towarzystwa Rapperswilskiego*, Warszawa 1994, s. [2]; A. Kłossowski, *Powstanie Towarzystwa Rapperswilskiego*, Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 1994, nr 1–2, s. 18–20.

również od dawna (jeszcze przed nadaniem im obecnego kształtu organizacyjnego) blisko współpracują z instytucjami krajowymi, a myśli powołania w kraju centralnego archiwum Polonii oraz otoczenia przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych opieką i rejestracją rozrzuconych po świecie archiwaliów polskich i polonijnych nie traktują jako konkurencję, lecz odwrotnie – wspomnienie ich wysiłków w tym zakresie⁹⁸.

Wreszcie zawiązana w 1979 roku, zrzeszająca dziś kilkunastu członków, Stała Konferencja Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, która zgodnie ze statutem stawia sobie za cel: „umacnianie współpracy pomiędzy instytucjami członkowskimi, wymianę doświadczeń, pomoc w zbieraniu poloników, wspólną akcją propagandową i wzajemne prezentowanie dorobku instytucji członkowskich oraz nawiązywanie kontaktów i współpracę z prywatnymi kolekcjonerami”. Ta luźna federacja przez wiele lat programowo wstrzymywała się od oficjalnej współpracy z krajem oraz przyjmowania do swego grona instytucji utrzymujących taką współpracę. Dziś zasady te odłożono do przysłowiowego lamusa. Zwrot ten nie dokonał się wszakże nagle. Jeszcze w 1992 roku, prawie w ostatniej chwili, zrezygnowano ze zwołania do Warszawy swojej dorocznej sesji. Dopiero w 1995 roku przedstawiciele Stałej Konferencji po raz pierwszy oficjalnie spotkali się w kraju, przyjmując zaproszenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Już 1996 rok przyniósł kolejną sesję w Polsce. Tym razem we wrocławskim Ossolineum⁹⁹.

Stała Konferencja Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie jako jedno ze swoich zadań traktuje współpracę z prywatnymi kolekcjonerami. Stanowi to potwierdzenie tego, o czym mówiłem już wcześniej, że prywatni kolekcjonerzy i ich zbiory biblioteczne (bo te interesują nas najbardziej) są ważnym składnikiem naszego życia kulturalnego na obczyźnie. Same ich kolekcje mają zaś spore szanse zasilenia w przyszłości zbiorów publicznych.

Przyszłość ich zbiorów – zgromadzonych często kosztem wielu wyrzeczeń – z samej swej natury bardziej zależy od przemian generacyjnych niż politycznych. Pierwsze z nich zachodzą permanentnie, a obecne są szczególnie symptomatyczne (odchodzenie pokolenia emigracji wojennej). Dlatego, nie mając większego wpływu na powstawanie na obczyźnie bibliotek i biblioteczek domowych oraz ich profil i rozwój, zawsze powinno się pamiętać o tym, co

⁹⁸ M.in. R. Nir, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Polonii w Orchard Lake*, [w:] *Materiały XV sesji Stałej Konferencji Archiwów, Bibliotek i Muzeów Polskich na Zachodzie*, 23–26 IX 1993, s. 110–144; *Zagrożone polonijne archiwa*. Rozmowa z prof. Jerzym Skowronkiem, Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych. Rozmawiał T. Belerski, Rzeczpospolita 1994, nr 181.

⁹⁹ A. Kłossowski, *Stala Konferencja Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie* Rocznik Biblioteki Narodowej 21/22, 1985/86 (druk 1990), s. 143–165; tenże: *Po raz pierwszy w kraju. XVII sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie* 1995, nr 3, s. 21–25; *Muzea, biblioteki i archiwa polskie na Zachodzie*, red. H. Fokciński [i in.], Londyn 1991; *Muzea, archiwa, biblioteki polskie na Zachodzie. Stala Konferencja Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie*, [Folder], Hove [1995].

stanie się z nimi po śmierci ich właścicieli. O tym też napomknąłem już wcześniej. Tu przypomnę tylko, że jest to zadanie ważne, ale skomplikowane, które rozwiązywać powinny wspólnie biblioteki krajowe oraz zagraniczne, zarówno polonijne, jak i obce. Dostępność określonych poloników w zbiorach obcych bywa bowiem ważniejsza niż ich obecność w bibliotekach polskich w kraju i tych na obczyźnie.

Kolekcjami czy szerzej mówiąc polonikami w bibliotekach obcych również zajmowałem się już w poprzednich partiach niniejszego opracowania. Pisałem m.in. o ich genezie, roli, potencjalnych i rzeczywistych funkcjach oraz potrzebie troski ze strony Polski i Polonii o ich możliwie dużą, a w każdym razie reprezentatywną obecność w tych instytucjach. Teraz wypada zastanowić się nad przyszłością polskich działów (kolekcji) w obcych księżnicach.

O roli i atrakcyjności tych zbiorów w pierwszym rządzie decydować będą ranga Polski w świecie oraz uniwersalne wartości polskiej kultury i nauki. Nie bez znaczenia będą też odpowiednie akcje, naciski i starania czynione przez Polskę i Polonię. Wiadomo np., że istnienie polskich katedr wywołuje w prowadzących je uczelniach naturalną reakcję w postaci rozszerzonego programu gromadzenia poloników. Tworzenie tych kadr często trzeba jednak finansować z własnych funduszy, jak czynią to inne nacje.

„Polska posiada ogromne zasoby spoczywające w rękach [amerykańskich] uniwersytetów — pisze w opublikowanym w tymże tomie szkicu dr Wojciech Zalewski, kurator zbiorów słowiańskich w Stanford University Libraries. Oczekiwanie jednak, iż uczelnie amerykańskie będą finansowały je w nieskończoność, jest nierealne. Podnoszące się koszty operacyjne uniwersytetów wymagają zamykania drugorzędnych programów, a takimi są między innymi programy polskie. Warto się zastanowić nad metodami ich finansowania przez tworzenie fundacji, dotacji imprez podkreślających wartości kultury polskiej, wystaw, zjazdów, konferencji, spotkań wpływowych osób z administratorami uniwersytetów itp. Ostatecznie ciężar materiałowy i administracyjny, czyli najpoważniejsze koszty będą i tak ponosiły instytucje macierzyste [...].

Uniwersytety amerykańskie wnoszą ogromny wkład intelektualny w rozwój dzisiejszego świata. Polskie dziedzictwo kulturalne i naukowe [...] może pozostać na marginesie tego rozwoju, jeżeli pozbawione będzie związku z tymi uniwersytetami. Jego miejsce nie jest już tylko w niezależnych polskich organizacjach, ale w głównym nurcie kulturalnego życia kraju, tzn. w jego najbardziej prestiżowych instytucjach — uniwersytetach. Erozja zasobów bibliotecznych i obniżenie się jakości warsztatu naukowego zmniejszy lub wyeliminuje możliwość badań naukowych, wyeliminuje naukę polską z uczelni, a relacje akademickie pomiędzy Polską a Ameryką nie będą miały płaszczyzny funkcjonowania. W ostatecznym rozrachunku utrzymanie programów uniwersyteckich i zbiorów bibliotecznych przekracza dziś możliwości organizacji polonijnych czy wybitnych jednostek, a zależy od docenienia wagi obecności w instytucjach

nie tylko polonijnych, peryferyjnych do głównego nurtu życia danego kraju, lecz właśnie w organizacjach tego kraju, czyli w uniwersytetach. A to wiąże się i zależy od polityki kulturalnej Polski”¹⁰⁰.

Zbytne zamykanie się we własnej grupie etnicznej i brak dostatecznego otwarcia na obce otoczenie i jego instytucje, gani też — ale w perspektywie historycznej — Karen Majewski, autorka referatu pt. *Community and Commodity. The Rise and Fall of Polish-American Publishing Before World War II* przedstawionego w Waszyngtonie 8 czerwca 1996 roku na corocznej konferencji Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce¹⁰¹.

Trzeba stawiać sobie plany ambitne, ale realne. W zbiorach slawistycznych obcych bibliotek russika wyprzedzają i zawsze będą wyprzedzać polonika, które tylko o drugie miejsce w zbiorach obcych mogą rywalizować z ukrainikami. Starać się należy jedynie o to, aby dystans pomiędzy polonikami i russikami nie powiększał się, a — jeśli to możliwe — pomniejszał. Tak czy inaczej można zakładać, że polonika w obcych bibliotekach narodowych czy uniwersyteckich, a szczególnie w zbiorach slawistycznych i (w niektórych krajach) etnicznych, mają i mieć będą pozycję pewną, chociaż może niezbyt silną i nie na miarę naszych aspiracji. Kiedy zaś weźmie się pod uwagę stabilność tych księżnic, nie powinno się dziwić i boleć nad tym, że niejeden mieszkający za granicą Polak i niejedna instytucja czy organizacja emigracyjna (polonijna) zabiegała i będzie zabiegać o ulokowanie właśnie w nich swoich spuścizn lub archiwaliów. Istotne jest natomiast to, aby materiały te trafiały do bibliotek bądź archiwów, których profil pozwala spodziewać się posiadania przez nie poloników, w których nie opracowane nie spoczną w czeluściach magazynów. W przeciwnym przypadku cenne dla nas kolekcje może istnieć będą fizycznie, ale nie wejdą do obiegu naukowego.

Inaczej sytuacja ta może rozwijać się na Wschodzie, gdzie książka polska była i jest atrakcyjna niejako z samej swojej natury, a kwestią może być tylko stopień jej atrakcyjności. Dzieje się tak nie tylko ze względu na licznie mieszkających tam Polaków i osoby polskiego pochodzenia, ale także tradycyjne związki tych ziem z kulturą polską oraz rolę książki polskiej jako swojego rodzaju przekaźnika kultury zachodniej i przepustki na Zachód. To wszystko trzeba umiejętnie, acz delikatnie wykorzystywać, nie skupiać się prawie wyłącznie na pomocy dla bibliotek i księgozbiorów polskich (polonijnych). One bowiem, mimo największych starań i najlepszych chęci nie wyprzedzą instytucji krajów, w których istnieją ani pod względem zasięgu i możliwości oddziaływania, ani perspektyw na dalszą przyszłość.

Aby nie być gołosłownym w powyższych ocenach powiem, że w Ogólnorosyjskiej Bibliotece Literatury Obcej im. M. Rudomino w Moskwie,

¹⁰⁰ *Książka polska w amerykańskich bibliotekach uniwersyteckich.*

¹⁰¹ W. Zalewski. Ten dobrze udokumentowany referat liczy 16 stron wydruku komputerowego. Jego tekst znajduje się w zbiorach autora niniejszej pracy.

dysponującej zbiorami w 135 językach, wydawnictwa polskie — pod względem ilości — znajdują się na wysokim czwartym miejscu, a pod względem udostępniania na jeszcze wyższym drugim miejscu (po publikacjach angielskich). Drugi przykład: istniejąca od ponad 35 lat wileńska księgarnia „Aura” (dawniej „Družba”), choć specjalizuje się w ogóle w wydawnictwach zagranicznych, powszechnie uważana jest za księgarnię polską. Książka polska stanowi w niej gros sortymentu, a ona sama jest tradycyjnym miejscem spotkań mieszkających nad Wilią Polaków¹⁰².

„Aura” jest przykładem pozytywnym. Książka polska dominuje w niej, bo są zainteresowani nią klienci. Podobnie dzieje się i będzie się działo w innych księgarniach zagranicznych — zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie — specjalizujących się bądź szeroko uwzględniających w swym sortymencie literaturę obcą (obcojęzyczną). Tyle przeto jest i będzie w nich książek polskich, ilu klientów będzie chciało je kupować. Podobnie będzie się kształtować sytuacja poloników w repertuarach obcych oficyn wydawniczych. W zagranicznych księgarniach i wydawnictwach na książkę polską — silniej niż w bibliotekach — oddziaływać będą prawa rynku.

Notabene biblioteki bibliotekom nierówne. Sytuacja książki polskiej (szczególnie polskojęzycznej) jest i będzie kształtować się inaczej w obcych bibliotekach publicznych czy szkolnych niż w omówionych już pokrótce bibliotekach narodowych czy uniwersyteckich. W księżnicach publicznych i szkolnych, podobnie jak w zagranicznych księgarniach, tyle będzie polskich książek, ilu czytelników i uczniów będzie chciało czytać i uczyć się po polsku, a nadto zechce zdecydowanie zabiegać o realizację tych pragnień, a zarazem swych praw przez te instytucje.

Można mieć nadzieję, że różne krajowe instytucje i organizacje nadal będą wspierały — może nawet intensywniej niż dotychczas — gromadzenie książek polskich przez biblioteki publiczne i szkolne na Wschodzie w rejonach gęsto zamieszkałych przez Polaków. Niezależnie od takiej czy innej woli politycznej władz różnych państw, trzeba pamiętać, że Wschód jest o wiele uboższy od Zachodu. A i na Zachodzie, chociaż na ogół nie neguje się zasady, że państwo winno przynajmniej w minimalnym stopniu zaspokajać aspiracje oświatowe i kulturalne żyjących w jego granicach mniejszości etnicznych oraz stwarzać im możliwości poznania wkładu własnej grupy etnicznej w rozwój kultury społeczeństwa globalnego, to na realizację tego zadania przyznaje się malejące raczej środki finansowe. Niedawno w ramach oszczędności budżetowych zlikwidowano np. w kanadyjskiej Bibliotece Narodowej Multilingual Biblioservice — dział, którego zadaniem była koordynacja i organizowanie w skali całego kraju akcji zaspokajania potrzeb czytelnicznych tzw. etników. Również Henryk Hollender, autor ciekawego artykułu pt. *Północnoamerykańskie biblioteki*

¹⁰² A. Piószto, *Księgarnia polska w Wilnie*, Notes Wydawniczy 1993, nr 10, s. 42.

publiczne w służbie mniejszości etnicznych, będącego efektem jego lektur, obserwacji i rozmów przeprowadzonych w tamtejszych bibliotekach publicznych, uważa, że „nie należy spodziewać się [...] szczerego finansowania takich świadczeń”¹⁰³.

O zbiorach tzw. książek etnicznych w bibliotekach publicznych oraz szkołach prowadzących zajęcia w językach mniejszości narodowych można byłoby jeszcze pisać dużo. Byłby to wszakże temat na osobną pracę.

Warto wreszcie zwrócić uwagę, że wiele problemów podjętych w niniejszym opracowaniu winno być rozpatrywanych nie tylko w relacjach: kraj (Polska) – Polonia (emigracja) – kraj osiedlenia Polonii (emigracji), ale także w relacji: Polonia (emigracja) – inne mniejszości etniczne (inne emigracje). Tu nie będę wszakże zatrzymywał się dłużej nad tym zagadnieniem, bo od strony teorii zajmę się nim niedawno w szkicu pt. *Polityka i komparatystyka w badaniach nad książką polską za granicą. Wybrane zagadnienia*¹⁰⁴. Natomiast praktycznie, wspólnie z Wojciechem Zalewskim, takiemu spojrzeniu daliśmy wyraz w naszej książce pt. *Dealers of Polish and Russian Books Active Abroad. 1918 to Present. A Contribution to the History of Book Trade*¹⁰⁵.

Zakończenie

Trudno jest dokonać krótkiej rekapitulacji wszystkich przedstawionych dotąd informacji, opinii, rozważań i trendów. Po raz kolejny odwołam się więc do refleksyjnych wypowiedzi różnych osób.

Zacznę od przypomnienia słów Leona Wodzińskiego, który wotując za utworzeniem w Paryżu Biblioteki Polskiej, pisał w 1832 roku: „Istnienie tejże Biblioteki nie będzie rzeczą chwilowej użyteczności – służyć będzie na zawsze, nawet i w szczęśliwych chwilach, dla oświecenia młodzieży polskiej i stanie się zarazem źródłem, w którym czerpać będą mogli zagraniczni pisarze tak mało o nas wiedzący”¹⁰⁶.

Ponad sto lat później rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie PUNO w Londynie, prof. Tadeusz Brzeski, otwierając kolejny rok działalności tej placówki, mówił: „Nasz Instytut nie może być tworem przejściowym i przestać istnieć z chwilą odzyskania niepodległości. Tak jak dzisiaj, i w przyszłości powinien być i pozostać jednym z głównych władze polskiego *Commonwealthu kulturalnego*, łączącego polski element rozsiany po całym świecie”¹⁰⁷.

¹⁰³ *Książka i czytelnik w grupach etnicznych*, red. A. Skrzypczak, Warszawa 1991, s. 69.

¹⁰⁴ Tamże, przyp. 38.

¹⁰⁵ Warsaw—Stanford 1990.

¹⁰⁶ Cyt. za: C. Chowanec, *Podstawy ideowe Biblioteki Polskiej w Paryżu*, Paryż 1956, s. 4.

¹⁰⁷ Cyt. za P. Kądziela, *Instytucje polskiego życia kulturalnego w Londynie*, [w:] Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej, Warszawa 1994, s. 162.

Już samo trwanie na posterunku obu tych wielce zasłużonych instytucji, Biblioteki Polskiej od stu kilkudziesięciu, a PUNO od ponad pięćdziesięciu lat, przynajmniej po części potwierdza słuszność zbliżonych w duchu wypowiedzi Leona Wodzińskiego i Tadeusza Brzeskiego. Obaj oni nie zakładali wszakże, że po odzyskaniu przez Polskę pełni niepodległości rola tych instytucji będzie równie doniosła jak w czasach, w których były niezastąpionymi enklawami swobody i jasnymi ogniskami, z których mogła promieniować i promieniowała na świat wolna polska myśl i kultura. Tak uważając, też mieli rację.

Większość polskich instytucji kultury, a wśród nich instytucji książki stworzonych i utrzymywanych na obczyźnie przez środowiska opozycyjne wobec tych, którzy nie władają już Polską, przeżywa podobne przemiany, które są obecnie udziałem zasłużonego polskiego centrum kulturalnego prowadzonego od wielu lat w Paryżu przez księży Pallotynów. Dokąd zaś zmierza, kierowany przez długie lata przez zmarłego w 1996 roku ks. Zenona Modzelewskiego, Centre du Dialogue z rue Surcouf 25? Zastanawia się nad tym i następująco próbuje odpowiedzieć w filmie pt. *Zaproszenie na rue Surcouf* znany polski reżyser, a mój szkolny kolega z Liceum Wojciecha Górskiego, Krzysztof Zanussi:

„Jaka może być przyszłość takiego ośrodka w czasach normalizacji, kiedy emigracja przestała być dramatem, ludzie mogą jeździć, przemieszczać się, droga z Paryża do Warszawy trwa co najwyżej jeden dzień? [...] taki ośrodek jest już czymś innym. Obok działa [...] Instytut Kultury Polskiej i myślę, że wobec takiej konkurencji nie ma już czegoś tak specjalnego, co kojarzyło się z działalnością księży Pallotynów. [...] muszą się [oni] jakoś wpisać w taką zwykłą codzienną działalność [...] jako jedno z miejsc, gdzie się pewna część emigracji może spotkać i gdzie jest jakaś nić nawiązana pomiędzy ojczyzną, macierzą a ludźmi mieszkającymi poza granicami kraju. Tak ten ośrodek, myślę, może funkcjonować w przyszłości. Nie będzie może miał już tego przywileju, jaką była jego wyjątkowość, ale za to ma cały swój dorobek [...] i na tym dorobku pewnie można zbudować jeszcze długie lata pożytecznej i dobrej działalności”¹⁰⁸.

W podobnym duchu, ale szerzej, bo myśląc w ogóle o emigracji polskiej we Francji, wypowiedział się niedawno w filmie dokumentalnym pt. *Zmierzch emigracji* zamieszkały we Francji literat Adam Zagajewski. Niech jego słowa staną się zarazem pointą niniejszego sukicu; ale pointą w odniesieniu do Zachodu, bo przyszłość instytucji książki polskiej na Wschodzie — przynajmniej przez jakiś czas — rysować się będzie inaczej:

„Ten dyżur niepodległościowy się skończył, chociaż redaktor Giedroyć wciąż wydaje swoje pismo. Ale [...] już nie wydaje książek, to już bardzo się zmieniło. Oczywiście, że ta kolonia polska straciła swój charakter niepodległoś-

¹⁰⁸ *Zaproszenie na rue Surcouf*. Scenariusz K. Rutkowski. Reżyseria P. Woldan. Produkcja: Polska Agencja Filmowa dla Programu 1 TVP (1994). Emisja telewizyjna: 4 IV 1995.

ciowy, ponieważ kraj odzyskał niepodległość. To jest ewidentne. Ale nawet w tej sytuacji, tej normalności niepodległościowej, instytucje polskie w Paryżu wciąż są potrzebne, i Biblioteka [Polska] i Stacja PAN, dlatego, że Paryż nie przestał być tym wielkim miastem kultury europejskiej i dla każdego kraju Europy Środkowej jest ważne żeby tutaj czerpać z tego, trochę czerpać, a trochę pokazywać to, co się robi w Polsce”¹⁰⁹.

Institutions of the Polish book and Polish libraries abroad

The origins (aims, tasks and reasons for change), present-day transformations and prospects

Summary

In the introduction working definitions of some notions are presented: the book, the institution of the book, foreign lands, the Polish book abroad, the institution of the Polish book abroad, Polish publishing activity abroad. In short, the institution of the Polish book abroad is a typically Polish institution acting outside ethnic Polish lands, the sole or important aim of which was to participate in at least one of the links of the bibliological process (creation, circulation and reception of a book). Polish book collection abroad is defined as a collection of typical library materials of clearly Polish profile, being either public or private property. The collection may be independent (e.g. a library, a household collection), or may represent an autonomous part of other collections (e.g. polonica in foreign collections). Autonomy does not have to mean a physical separation of polonica. An integrated system for records is sufficient.

The first Polish book institution abroad came into being at the end of 16th century in Rome. However, Polish libraries abroad have an older tradition. After Poland was annexed by Prussia, Russia and Austria at the end of 18th century, Polish political and cultural life moved abroad in great measure, to France first of all. One of its inseparable elements became reading-rooms, libraries, publishing houses, bookshops, second-hand bookshops, printing companies and binding workshops, created by emigrants. They were the proper beginning of thousands of later institutions of the Polish book abroad.

As many as 17 main aims and tasks of the institution of the Polish book abroad were formulated. In the period of political (military) servitude of the country, the obligations were as follows: 1. saving, accumulation and protection of the intellectual property of the nation and of its historical souvenirs which had been plundered, taken out of social circulation, or were not able to develop sufficiently or even to exist any further on Polish lands; 2. creating a resource base to develop scientific studies and literary and artistic activity independent of political pressures; 3. creating conditions to publish and distribute scientific and literary works, which due to political reasons could not appear in the homeland; 4. completing the education of people through providing compatriots at home (legally, half-legally, illegally) with Polish publications free from censorship and

¹⁰⁹ *Zmierzch emigracji*. Część 2. Scenariusz i realizacja A. M. Mydlarska. Produkcja TVP SA. Gdańsk 1995. Emisja telewizyjna: Program 2, 11 V 1995.

supporting underground publishing houses; 5. making foreign societies and governments aware of the actual situation in Poland, and Polish aspirations and rights to their own free State. Moreover, regardless of the political situation of Polish lands, these institutions also satisfy educational and cultural needs of the emigration (Polonia) and propagate knowledge about Poland and its contribution in the development of civilization abroad.

The time of existence, extent, scope and forms of activity, sphere of influence, and the intended and really performed functions of individual institutions of the Polish book abroad have been dependent on a series of very diverse factors. There are 14 factors, among which: 1. an increase, a relief of or total resignation from any national, political and military oppression on Polish lands; 2. origins and development, or decay of each wave of political, war- or job emigration; 3. the number, wealth, cultural level and reading needs of local Polish circles (emigration, Polonia). From a historic perspective the following regularities are clearly visible: 1. the more subjugated the country, the more active is the development of institutions of the Polish book abroad; the more freedom in the country, the less important are the institutions; 2. local agencies are less sensitive to political transformations on Polish lands, or more widely — in Europe or all over the world. Institutions serving all emigration and Polonia communities, and often serving Poland and national culture in general, are generally much more susceptible to this kind of transformation.

In times of captivity Polish personal book collections sometimes were built abroad for the same reasons as official ones. On annexed lands often they substituted Polish cultural institutions (Polonia) which the authorities did not permit to be created. Very often personal libraries created abroad significantly supplied public collections. Care should be taken to find suitable locations for personal collections and heritage after the death of their owners.

Very precious polonica are found in foreign collections, among others in national, university and public libraries, and in ethnic (Slavonic) research-documentary centres. It is in the interest of Poland and of Polish culture promotion to take care to replenish and to help to maintain these collections. As Wojciech Zalewski, the curator of Slav collections at Stanford University Libraries, says rightly: "Cultures which have been able to exert influence by means of another country's institutions, enjoy greater social respect, are more popular, are accepted more kindly — so to say — than those living their own life". Public libraries are obliged to satisfy the reading needs of ethnic minorities almost all over the world. Often, Polonia demands too little from them as concerns the realization of their own rights. One important problem is the documentation of polonica (especially the most precious, sometimes unique) in foreign collections.

Political transformations at the end of the 80's and beginning of the 90's, which took place not only in Poland, but also in the former so-called socialist block, coinciding notabene with the natural decline of activity of the Polish war- and post-war-emigration, annulled many points which earlier defined the aims and tasks of the institution of the Polish book abroad and the main reasons for their transformations and liquidation. The regaining of total independence by Poland and restoration of democratic liberties questioned the future existence of many institutions of the Polish book in Western countries. On the other hand, these political transformations enabled the creation (or restoration after many

years) of organizations and institutions for Polonia in the East, serving to satisfy its national educational and cultural needs, as well as the institution of the book.

Institutions of the Polish book abroad are still necessary, and even essential, provided that they modernize their scope of activity, and switch from fighting against the politics of the former authorities to closer co-operation with Poland, to become a bridge between Poland and the world and Polonia. Institutions of a commercial type (bookshops, printing-houses, etc.) undergo transformations relatively easily. Some of them, having acknowledged their mission as fulfilled, closed down, others established closer co-operation with the country. Some moved back to Poland, others set up branches. Some Polish libraries abroad (especially the biggest and the best-known), should and must exist, often having the status of an institution independent from the country. Other libraries should transform their collections, to merge and co-operate closer with foreign institutions (in "their" countries and in Poland). The country's support for the institution of the Polish book abroad is very important. Especially for those which are real treasure houses of Polish intellectual property (in particular the Polish Library in Paris) and also those which are only now coming into being, or being revived in the East.